



Rajgradzkie ECLA

* ROK IX * NR 3-4(97) * MARZEC-KWIECIEŃ 1998 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

ZMARTWYCHWSTANIE

Próżna byłaby wiara,
gdyby nie zmartwychwstał,
jak wysiłki rybaków
nim nawiedził ich przystań.

Próżne byłoby dla mnie
Zmartwychwstanie i Męka,
gdybym tej wiary nie miał
choć małego ziarenka.

Wiaro moja malutka,
Wiaro jak z krzyża zdjęta,
wstań i żyj tą Nadzieją,
że Miłość nie potępia.

JAN TARNACKI



JEZU UFAM TOBIE

*Z okazji Święta
Zmartwychwstania
Pańskiego
wszelkiej pomysłowości
w życiu osobistym,
dużo zdrowia
i sukcesów w pracy,
pogody ducha i ciepła
w rodzinie
wszystkim naszym
Czytelnikom
składają
Zarząd T.M.R.
i Redakcja "RE"*

W NUMERZE:

DZIEŃ WAGAROWICZA

Jak młodzież witała wiosnę? str.8

SYNOD I AKCJA KATOLICKA DIECEZJI ELCKIEJ

Uroczystości w katedrze elckiej
25 marca 1998 r. Str.12

ŻYJĄ WŚRÓD NAS... JĘDRUS

str.16

PRZESYŁKA Z RAJHRADU

List od starosty Rajhradu -
Franciszka Kvardy str.6



WIEŚCI Z GRODU RAJ

W dniu 10 marca 1998 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Rajgrodzie odbyły się obrady XXXV sesji Rady Miejskiej. Obrady prowadził przewodniczący Ryszard Grudziński, obecnych było zaledwie 13 radnych. Wprawdzie do podejmowania uchwał wystarczyłaby obecność 9 radnych, ale z uwagi na charakter sesji (sesja budżetowa), zbyt duży procent stanowili radni nieobecni na sesji.

Na wstępie udzielono głosu komandorowi Yacht Clubu "Arcus" Grzegorzowi Szozdzie, który poinformował radnych, że pomyślnie przebiegła odbudowa starej części pomostu i budowa nowej, która jakby spięła brzegi zatoczki Kąt, na Jeziorze Rajgrodzkim, pomiędzy ulicami: Szkolną, Placem 1000-lecia i 1. Maja. Ponadto pobudowano hangar na wodzie dla łodzi ratunkowych. Drewno na pomosty i garaż wodny zostało zaimpregnowane nowatorską metodą, podobno bardzo skuteczną. Dalsze plany "Arcusa" prowadzą do pobudowania bazy noclegowej z pomieszczeniami socjalnymi. Uzyskano pozwolenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na rozebranie budynku starego przedszkola w Rajgrodzie i właśnie w tym miejscu powstanie specjalistyczna baza żeglarska, z wszelkimi detalami architektonicznymi niezbędnymi dla potrzeb żeglarzy niepełnosprawnych. Będą więc odpowiednie podjazdy, szerokie wejścia, tarasy przystosowane dla żeglarzy poruszających się na wózkach. Nowy obiekt zostanie odtworzony od strony ulicy Szkolnej według obecnego wyglądu (warunek konserwatora zabytków). Znacznie inaczej będzie wyglądał od strony jeziora. Już wkrótce ma tu zafunkcjonować ośrodek przygotowawczy dla żeglarzy niepełnosprawnych, jak też dla żeglarzy sprawnych, przygotowujący do olimpiady w Sydney. "ARCUS" pozyskał więc duże pieniądze od PFRON, UKFiT i PKOL. Komandor Szozda

SESJA RM (budżetowa)

poprosił Radę Miejską o wydanie opinii w formie uchwały popierającej działania Yacht Clubu "ARCUS" w Rajgrodzie. Radni podjęli taką uchwałę jednogłośnie, a radny Kazimierz Golubiewski został desygnowany przez Radę do parafowania rachunków wystawianych przez "ARCUS".

Następnie radny Wojciech Kostrzewski zaproponował, aby Rada wzięła pod uwagę, że stoimy u progu reformy oświatowej, a więc przed powstaniem gimnazjum w Rajgrodzie. W planie tegorocznego budżetu nie przewidziano nic na rozbudowę szkoły w Rajgrodzie, gdzie i tak warunki lokalowe są bardzo trudne. Zaproponował, aby zrezygnować z planowanego zwirowania drogi do Rybczyny i owe dwa miliardy starych złotych przeznaczyć na oświatę. W toku dyskusji przypomniano, że istnieje potrzeba budowy szkoły w Woźnejwsi. Przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Grudziński wyraził zdziwienie, że ten problem radny W. Kostrzewski podnosi dopiero teraz, a nie w trakcie prac komisji. Projekt budżetu jest już zapięty i wszelkie zmiany rozłożyłyby z trudem opracowany budżet. W odpowiedzi radny W. Kostrzewski (jako przewodniczący Komisji Oświaty) podkreślił, że problem reformy oświaty i ewentualnego powstania gimnazjum, jedyne w gminie, wyrósł w ostatnich dniach, ale jest tak ważny, że uchwalając budżet, nie należy go pominąć. Niektórzy z radnych wyrazili zdanie, że jeżeli powstanie jedno gimnazjum na terenie naszej gminy, to dlaczego ma ono być w Rajgrodzie? Dyskusja stała się w pewnym momencie zażarta, ale dla większości radnych zmiany w przygotowanym budżecie najwyraźniej nie były "na rączkę". Podkreślono, że w bieżącym roku nastawiono się na remont szkoły w

Rydzewie, gdzie skierowano wszystkie gminne środki przeznaczone na oświatę.

Jeszcze przed przystąpieniem do uchwalenia budżetu radni przedyskutowali wielkość planowanego kredytu na spłatę zadłużenia gminy za inwestycje w latach poprzednich. Zarząd Miasta zaproponował zaciągnięcie 330 tys. złotych, aby pokryć zobowiązania dla p. Ziei i Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie. Zaciągnięcie kredytu w banku spowoduje natychmiastową spłatę zadłużenia, a konkretnie tej jego części, od której "biegną" odsetki za zwłokę. Po analizie przewidywanych wpływów budżetowych w pierwszym kwartale br., w tym również planowanego kredytu, radni podjęli uchwałę o zaciągnięciu kredytu w wysokości 330.000 zł.

Przed przystąpieniem do uchwalenia budżetu o głos poprosił radny Stanisław Ziuzia, który wniósł o jedną tylko zmianę w planowanym budżecie, polegającą na tym, aby z zaplanowanych dla Towarzystwa Miłośników Rajgrodu 8.000 zł "obciąć" 3.000 zł i przekazać je dla Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie. Motywował to tym, że jest to nowa szkoła i uczy się w niej nawet do 30 dzieci z terenu naszej gminy. Najłatwiej zaś zmniejszyć dotację dla TMR, bo nie spowoduje to żadnych "roszad" budżetowych. Zdaniem radnego S. Ziuzi Towarzystwo "odbije" sobie tę kwotę na działalności antyalkoholowej, ponieważ w każdym numerze "Rajgrodzkich Echa" będzie prowadzona odpłatnie propaganda antyalkoholowa. Zdecydowany protest na zmniejszenie dotacji dla TMR wyraził radny Wojciech Kostrzewski, który przypomniał, że nawet zaplanowane w budżecie 8.000 zł nie zabezpiecza funkcjonowania Towarzystwa. Radna Genowefa Borkowska podkreśliła duże zasługi Towarzystwa w promowaniu Rajgrodu i całej gminy. Radny Józef Jamiński

**ZESTAWIENIE DZIAŁÓW
DO BUDŻETU GMINY NA 1998 R.**

zauważył, że ostatnio Towarzystwo wydało książkę pt. "Aby pamięć nie zginęła", w której napisano, że samorząd gminy Rajgród jest sponsorem. Zaproponował, aby o potrzebach Towarzystwa wypowiedział się obecny na sesji p. Janusz Sobolewski.

Przewodniczący R. Grudziński pominął tę propozycję i przystąpił do głosowania nad zmianą w planowanym budżecie. Zdecydowaną większością głosów radni obniżyli dotację dla Towarzystwa o 3.000 zł, którą to kwotę postanowiono przekazać na szkołę w Grajewie. W rezultacie na rok 1998 nie udzielono żadnej dotacji, bo owe 5.000 zł spłynęły w końcu grudnia ub.r. do kasy gminnej z Łomży jako dofinansowanie wydania książki Jana Orzechowskiego. Ze względów formalnych nie mogły być przekazane dla Towarzystwa bezpośrednio, ale każdy z członków Zarządu i radni doskonale wiedzieli, że tak było. Szerzej na ten temat w artykule pt.

**"KOMU PRZESZKADZA
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
RAJGRODU?"**

W wyniku jawnego głosowania radni uchwalili budżet gminy na rok 1998.

Z inicjatywy przewodniczącego R. Grudzińskiego podjęto temat oświetlenia ulic na terenie gminy. Padła sugestia, aby w ogóle wyłączyć oświetlenie. Niektórzy radni podkreślili, że są miejscowości, gdzie dawno już ono nie świeci. Należy również dodać, że w Rajgrodzie na ul. 1. Maja i na ul. Szkolnej, a więc tam, gdzie potencjalnie najłatwiej połamać nogi, lampy uliczne nie świecą już od końca lutego br. Większość radnych była zdania, że główne ulice w Rajgrodzie, wsie przy szosie Rajgród - Grajewo i skrzyżowania dróg w pozostałych wsiach powinny być oświetlone. Zrealizowanie tych wytycznych zlecono Zarządowi Miasta.

Poruszany był także problem telefonizacji gminy, o czym piszemy odrębnie.

DZ.	TREŚĆ	DOCHODY	WYDATKI
40	Rolnictwo	168.290	447.305
50	Drogownictwo	100.000	354.000
70	Gospodarka komunalna	10.000	523.825
74	Gospodarka mieszkaniowa	518.500	93.562
79	Szkolnictwo	63.500	2.898.519
83	Kultura i sztuka	2.000	154.059
85	Ochrona zdrowia	45.000	
86	Opieka społeczna	549.460	625.576
90	Wpływy z podatków i opłat	1.417.061	
91	Administracja	104.000	753.083
97	Różne rozliczenia	2.713.779	50.000
94	Finanse	32.660	
	RAZEM	5.646.590	5.976.590

**CO SŁYCHAĆ W
TELEFONACH**

W dniu 18 marca br. W Urzędzie Miasta w Rajgrodzie odbyło się spotkanie przedstawicieli Telekomunikacji Polskiej S.A. (z Dyrekcji Okręgowej w Olsztynie, Zakładu Telekomunikacji w Łomży i Rejonu w Grajewie) ze społeczeństwem miasta i gminy Rajgród (członkowie Rady Miejskiej, członkowie Zarządu Miasta i sołtysi, osoby zainteresowane).

Przedstawiciele Telekomunikacji potwierdzili realność terminów oddania do użytku poszczególnych central telefonicznych - w Rajgrodzie, Beldzie i Mieczach (w grę może wchodzić niewielkie opóźnienie jedno- lub dwumiesięczne - z winy podwykonawcy). Generalnie terminy te opiewają na lato - jesień 1998 r.

Telekomunikacja proponuje wejście w rejon Woźnejwsi i Kuliaków z systemem telefonii radiowej, co może - jej zdaniem - przys-

pieszyć terminy realizacji zadania, natomiast nie przyniesie żadnych skutków negatywnych dla abonentów.

Problem stanowią gospodarstwa z zabudowy kolonijnej, oddalone od głównych dróg i nie objęte aktualnie sporządzoną dokumentacją (na co uwagę zwrócili sami zainteresowani). Telekomunikacja twierdzi, że jej zadanie na obecnym etapie sprowadza się do doprowadzenia łączności telefonicznej do poszczególnych miejscowości (bo tylko na tyle pozwalają jej możliwości finansowe), natomiast zabudowa kolonijna, nie objęta dokumentacją, wymagać będzie doprojektowania (w II etapie realizacji zadania), co z kolei powinno być związane z partycypacją w kosztach zarówno gminy jak i osób bezpośrednio zainteresowanych.

KOMU PRZESZKADZA TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU?

Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga szerokiego wstępu, w którym Czytelnikowi należy się wyjaśnienie na kilka zasadniczych pytań związanych z „tworem”, jaki określamy mianem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

Czym jest Towarzystwo Miłośników Rajgrodu?

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu, dalej będę używał skrótu TMR, jest stowarzyszeniem założonym prawie dwadzieścia lat temu, działającym społecznie według założeń statutowych. To właśnie Statut TMR, który jest podstawą rejestracji stowarzyszenia w Sądzie Wojewódzkim w Łomży określa cele i formy realizacji, innymi słowy: co powinno robić takie stowarzyszenie i jakimi sposobami, za pomocą jakich środków i metod. Otóż TMR, podobnie jak i pozostałych 1200 takich stowarzyszeń w Polsce, ma za zadanie promowanie swojej Małej Ojczyzny tj. miasta, powiatu, ziemi, albo dziedziny: sztuki lub twórczości. Promować - to znaczy pokazywać, przedstawiać ludziom i całemu światu walory ziemi, na której działa takie stowarzyszenie, a także kulturę i zwłaszcza przeszłość tego terenu. Naród bez znajomości swojej historii martwy jest - i nie jest to slogan, ale stwierdzenie jak najbardziej słuszne. Powyższe cele statutowe realizujemy bardzo aktywnie od 1989 r., kiedy to na czele TMR stanęła grupa młodych ludzi. Przez ten czas wydaliśmy kilka tomików poezji m. in: Jana Tarnackiego, Stefani Matysiewicz, Henryka Milewskiego, Leszka Czyża, ks. Janusza Malinowskiego. Wydaliśmy ponad 20 wzorów widokówek prezentujących piękno ziemi rajgrodzkiej, a zwłaszcza Jeziora Rajgrodzkiego.

W 1994 r. wydaliśmy folder pt. „**Jezioro Rajgrodzkie - Rajgród - Biebrzański Park Narodowy (Czerwone Bagno)**” w ilości 5.000 egzemplarzy. Połowa tego nakładu, tuż po wydruku, została przekazana Wydziałowi Kultury, Sportu i Turystyki celem promocji naszego terenu na krajowych i zagranicznych targach turystycznych. Nawet ostatnio, ODR w Szepietowie otrzymał od nas nieodpłatnie

20 egz. aby zawieźć je do Włoch. Zdecydowanie większy napływ turystów na teren naszej gminy to również zasługa Towarzystwa, bo nikt inny nie zadbał o promocję tego najpiękniejszego zakątka w naszym kraju. Dodać należy chociażby działania TMR w propagowaniu agroturystyki, a zwłaszcza pozytywne działania państwa Marii i Kazimierza Fliszewskich. To właśnie p. M. Fliszewska od dwóch lat w Towarzystwie prowadzi punkt konsultacyjny odnośnie agroturystyki i wykonuje to całkowicie społecznie, a skorzystało z tego wielu zainteresowanych. W większości gmin taka działalność jest w ramach etatu wygospodarowanego w UM, bo w interesie całej gminy jest prowadzenie takiego punktu.

Wydaliśmy książki historyczne: Jana Orzechowskiego „**Aby pamięć nie zginęła**” (dwa wydania) i Janusza Sobolewskiego „**Rajgród - sanktuarium maryjne**”. Zorganizowaliśmy kilka sesji naukowych, liczne spotkania z ciekawymi ludźmi.... Wreszcie nieprzerwanie od 1990 r. wydajemy miesięcznik „**Rajgrodzkie Echa**” Dokonania i osiągnięcia grupy ludzi działających w TMR można by mnożyć, ale są one powszechnie znane. Przypomnijmy tylko, że TMR uzyskało wiele dyplomów i odznaczeń, podobnie jego członkowie. Tak więc o TMR nie zapomniał Prezydent RP, minister kultury i sztuki, Wojewoda Łomżyński, Wydział Kultury UW w Łomży.

Czy jest to działalność dochodowa?

Niezorientowany Czytelnik ma prawo sądzić po ilości wydanych pozycji, że TMR może nieźle zarabiać na sprzedaży własnych publikacji. Należy więc wyjaśnić i obalić błędne osądy ludzi zawistnych. Wydanie tomików poezji jest wyłącznie wydatkiem, bo nigdy nie udało się sprzedać więcej niż 10% nakładu. Dla nas wartością jest wydanie tomiku poezji, a nie jego szybka sprzedaż. „**Rajgrodzkie Echa**” ze względu na nakład (400 egz. nigdy dochodowe nie będą. Wydawane są wyłącznie dzięki wsparciu finansowemu Nadleśnictwa Rajgród, które do każdego numeru dokłada 300 zł. Koszt tylko

drukarni i zdjęć wynosi 500 zł. Ale... aby działała Redakcja należy utrzymać lokal tj. opłacić centralne ogrzewanie i energię elektryczną, co w skali roku wynosi ok. 5.000 zł. Ponadto wydatki na utrzymanie sprzętu komputerowego, niezbędnego do przygotowania gazety, a także opłata za telefon, za zakupy biurowe, ubezpieczenie sprzętu i wiele innych spraw - to następne tysiące złotych. „**Rajgrodzkie Echa**” sprzedajemy po 1 zł, a więc po cenie wyłącznie symbolicznej i tak w ciągu miesiąca udaje się sprzedać ok. 200 egz. Czasami „wpadają” jakieś pieniądze z reklam. Poważnym wsparciem gazety są darczyńcy, a zwłaszcza ci, którzy mieszkają teraz poza Rajgrodem i czytają „RE” bardzo chętnie. Pismo ma określoną pozycję wśród prasy lokalnej i jest chlubą naszego Towarzystwa. Powinno być chlubą władz samorządowych, bo najczęściej gminy dają na utrzymanie takiego pisma dwa etaty i kilka tysięcy złotych na wydawanie. Tak jest w normalnych gminach, gdzie panują zdrowe układy i trzeźwe myślenie o lokalnej prasie i wartościach jakie ona przynosi, nawet jeżeli pisze krytycznie o miejscowym, własnym samorządzie. Tylko głupiec sądzi, że na takiej prasie jak „**Rajgrodzkie Echa**” można dorobić się, albo wydawać bez dotacji. W naszej społeczności istnieją osoby, które z biologicznym określeniem gatunku człowieka - człowiek rozumny, niewiele mają wspólnego, gdyż sądzą, że ja czerpię jakieś zyski z wydawania gazety. Przed każdym i wobec majestatu spowiedzi, jako człowiek wierzący stwierdzam, że były takie czasy, że dokładałem z własnej renty aby to pismo nie upadło. Oczywiście, faktem jest, że od 16 listopada 1996 r. zatrudniony jestem jako redaktor „RE”. Pieniądze na moje zatrudnienie pochodzą z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a dzięki temu funduszowi i przychylności kierownictwa WOZIRON w Łomży uzyskaliśmy bezpłatnie sprzęt komputerowy, na którym składamy i „obrabiamy” teksty do gazety i książki.

Znalazł się też osobnik dotknięty małą dozą inteligencji, który sądzi, że z wydawnictw historycznych mamy poważne wpływy, nawet z tytułu honorarium autorskiego. Otóż oświadczam, że żaden autor tomików poezji,

ani ja nie otrzymaliśmy nigdy honorarium autorskiego za swoje książki. Płk dr Jan Orzechowski za pierwsze wydanie „**Aby pamięć nie zginęła**” otrzymał honorarium w wysokości 400 zł (słownie czterysta), a więc nie, zwrócili się mu koszty przejazdów, zużytego papieru, przesyłek, maszynopisu - to wszystko co przez kilka lat poniósł w przygotowanie książki do przekazania nam, czyli wydawnictwu. Pierwsze wydanie sprzedawało się przez trzy lata. Drugie sprzedawać będziemy znacznie dłużej. Należy wyjaśnić, że TMR (na mocy ustawy) zobowiązane jest nieodpłatnie przekazać po jednej książce (gazecie, folderze i wszystkim cokolwiek zostanie wydane) wszystkim bibliotekom uniwersyteckim w kraju, a Bibliotece Narodowej i Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego po dwa egzemplarze. Ponadto przekazujemy nieodpłatnie po kilkanaście egzemplarzy sponsorom, przekazujemy nieodpłatnie darczyńcom, szkołom z terenu i bibliotekom. Przykładem niech będzie fakt, że z drugiego wydania książki Jana Orzechowskiego sprzedaliśmy do 20 marca br. 18 egz., a przekazaliśmy nieodpłatnie ok. 200 egz. Podobnie jest i z innymi wydawnictwami, bo gdziekolwiek jedziemy na spotkania, a takich wyjazdów w ciągu roku mamy do dziesięciu, zawsze zabieramy własne książki, gazety, foldery, widokówki... Podobnie czynią inne stowarzyszenia, bo na tym polega promocja Małej Ojczyzny. Pewne zyski przynosi sprzedaż widokówek w okresie sezonu turystycznego, ale... sezon ten jest tak krótki i naprawdę przez dwa miesiące nie można zarobić na utrzymanie się przez cały rok. Dla podratowania własnych finansów założyliśmy Księgarnię „**Souvenire**”, ale okazało się, że handel książką jest mało opłacalny, zwłaszcza w Rajgrodzie. W lutym, przykładowo, sprzedaliśmy tylko cztery książki. Utrzymywanie dalsze księgarni stało się więc sprawą honorową, bo to jedyny punkt na terenie gminy, gdzie można kupić encyklopedię, słownik, lekturę, książkę dla dzieci, wydawnictwo albumowe i... wydawnictwa regionalne.

Jakim więc sposobem to wszystko funkcjonuje?

Wyłącznie dzięki społecznej aktywności kilku członków TMR. Społecznie... tzn., że prezes Zygmunt Tarnacki za wiele godzin spędzonych w lokalu i nie mniej na delegacjach nie otrzymał przez 10 lat ani złotówki. Społecznie... tzn., że sekretarz Maria Fliszewska od ponad roku codziennie przychodzi do lokalu na 4 godziny i pracuje nad tekstami, w księgarni, nad księgowością. Społecznie... tzn., że ja i moja rodzina, a zwłaszcza córka Emilka spędzamy tu czas, czasami od świtu do póź-

nego wieczoru. Społecznie... tzn., red. Jan Tarnacki, fotograficy Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski, Irena Czerwionka, Barbara Janowska, „Mitoman” i jeszcze kilku innych... Społecznie... to zastępca nadleśniczego Zbigniew Poniatowski...

Zanim książka Jana Orzechowskiego została wydana (430 stron) trzeba było wpisać w komputer, trzeba było kilka razy przeczytać i poprawić błędy, trzeba było wnieść korektę... zanim została wydana przez ponad pół roku ślęczało nad tekstami kilku ludzi. Właśnie społecznie, czyli za darmo - bez pieniędzy. Społecznie też dwa razy przywoził „Polonezem” z drukarni w Łomży dyr. Stanisław Kossakowski ponad 500 egz. książek, a więc ok. pół tony.

Istniejemy i wydajemy kolejne książki dzięki darczyńcom i sponsorom. Potrzebę naszego działania widzą bardziej władze wojewódzkie i centralne niż miejscowe i to jest tragiczne. Należy tylko współczuć ludziom, którzy jednym podniesieniem ręki obcinają własnemu Towarzystwu 3.000 zł podjudzeni prywatnymi podudkami - o ironio losu - byłego prezesa TMR. Prywatnymi - bo to nic innego jak przedwyborcze zagrywki, zbieranie elektoratu, który można kupić społecznymi pieniędzmi. W tym miejscu wyrażam również podziw dla p. Stanisława Ziuzi, który umie znaleźć się w każdej sytuacji politycznej, jest radnym od dziesięcioleci i wcale nie zanosi się na to, aby nim przestał być. Dla swoich wyborców jest naprawdę dobrym radnym. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że wielokrotnie na sesjach Rady Miejskiej radny S. Ziuzia protestował przeciwko projektom uchwał, lub jakichkolwiek zmian, wprowadzanych „z marszu”. Na sesji w dniu 10 marca zaprzeczył sam sobie i postąpił dokładnie tak samo jak przypadki, które napiętnował.

„**Ludzką rzeczą jest błądzić**” - powiedziano już dawno temu i zawsze pozostaje to stwierdzenie aktualnym. Bardziej jednak boli doświadczenie przekonania, że niektórzy „błądzą” z wyboru i świadomości, że czynią dobrze. „**Rajgrodzkie Echa**” powstały jako informator Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” i TMR i jak powiedział były przewodniczący tegoż komitetu dr Wojciech Więckowski: „**Jest to jedyny pozytywny twór jaki po komitecie pozostał**”. A przypomnieć należy, że nie tylko Jan Tarnacki, Wojciech Więckowski i moja skromna osoba przyczyniły się do zaistnienia naszego pisma. Zawsze podkreślam i pamiętał będę wkład Leszka Piekarskiego i Wojciecha Kuleszy. Tak panie radny Kulesza... to przecież Pan siedział całą noc i ułożył program Komitetu, który był zasadniczym tekstem pierwszego numeru „RE”. To przecież Pan rozprowdzał przez

ponad rok po 20 numerów wśród rolników. Ja o tym pamiętam, a dlaczego Pan, jako członek Zarządu, nie postara się nam pomóc?

Takich przypomnień mogą dać więcej, bo dzisiaj to już historia i każdemu powinny być znane kulisy ostatnich, a zwłaszcza wyborów samorządowych 1990 r. Zostały wygrane przez KO „Solidarności” i również dzięki „**Rajgrodzkim Echom**” Dodatkowo powiem, że cała działalność Zarządu KO „S” skupiała się na barkach dr Więckowskiego, który najczęściej spotykał się ze mną (pełniłem rolę sekretarza) i dyskutowaliśmy na temat obsady przewodniczącego RM i burmistrza. Spieraliśmy się w pewnych kwestiach i odnośnie pewnych kandydatur, ale osoby Ryszarda Grudzińskiego i Jana Olszewskiego wypłynęły dzięki KO „S”.

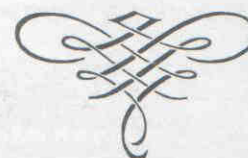
Pozostanie mi zawsze w pamięci zapal i błysk w oczach dr Więckowskiego, który młodego dyrektora z Karczewa określił jako dobrego „pistoleta” na to stanowisko, bo jest uparty i zaangażowany w to, czego się podejmuje. Przychyliłem się, bo to przecież nauczyciel, a więc chociażby z racji zawodu powinien kulturze sprzyjać i rozumieć potrzeby takich stowarzyszeń jak TMR. Dzisiaj pozostała tylko gorzycz. Czy naprawdę, Panie Przewodniczący Rady Miejskiej, przysłowie „**zapomniał wół jak cielęciem był**” musi być nadal stosowane? Co chce osiągnąć człowiek, który odcina gałęzie, na których wyrósł?

Do Pana Burmistrza mam tylko jedno pytanie: **Czym zasłużyło sobie TMR, a TMR - to konkretni ludzie, aby tak ich poniżyć, spychając do roli wiecznych żebraków?**

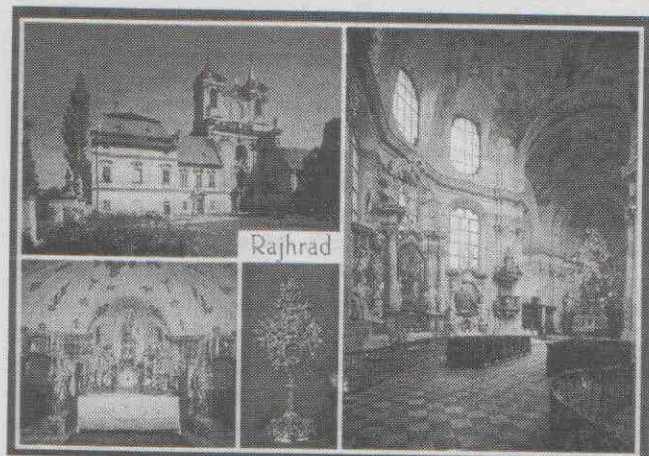
W wielu wypowiedziach płynących z ust władz samorządowych gminy Rajgród płyną pochwały dla Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, przedstawiciele telewizji, radia i prasy podkreślają takie właśnie stanowisko władz, a ja tylko zapytam: **słowa czy czyny świadczą o traktowaniu nas przez samorząd?** Tragizm tkwi w tym, że słowa biegunowo rozmiągają się z czynami.

Komu więc przeszkadzają fakty promocji gminy na forum ogólnopolskim i międzynarodowym? Komu przeszkadzają wartości przekazywane na łamach „**Rajgrodzkich Echa**”? Komu przeszkadzają wystawy, spotkania...? Komu książki...?

JANUSZ SOBOLEWSKI



PRZESYŁKA Z RAJHRADU



W dniu 24 marca 1998 r. otrzymaliśmy przesyłkę z Czech. W grubym liście znajdowało się kilkanaście map, folderów, widokówek, informatorów i gazетка „ZPRAVODAJ”, wydawana przez Urząd Miasta w Rajhradzie. Wszystkie materiały są bardzo starannie wydane i wspaniale promują to piękne miasteczko na Morawach. Przypominamy, że zaprzyjaźniliśmy się ze starostą (odpowiednik burmistrza) Rajhradu podczas spotkań miast, które w nazwie mają "gród", które w październiku ub. Roku odbyły się w Hradcanach. Rajhrad jest miastem o podobnej wielkości jak Rajgród i władze tegoż miasta pragną nawiązać bliższy kontakt z Rajgrodem. W całości

przyczaczymy list od pana starosty Rajhradu, Frantiska Kvardy.

Vazeni a mili pratele,

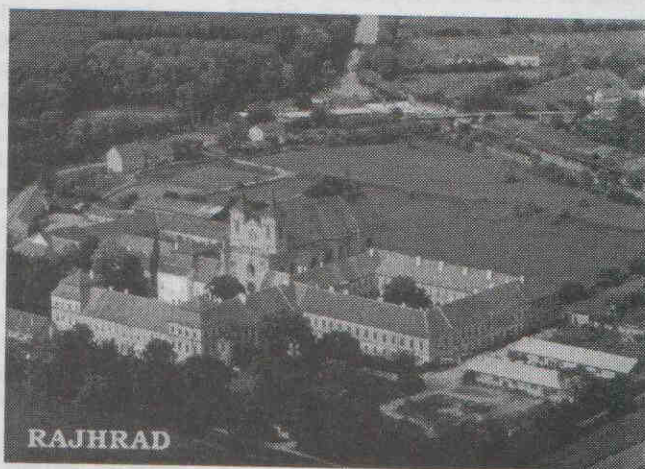
Z moravskeho Rajhradu posilam srdecne pozdravy do Rajhradu, leziciho ve Vasi zemi. Soucasne se velmi omlouvam za opozdene pozdravy. Verim, ze nase dovody pochopite. Nase obec zije vystavbou kanalizace. S tim jisu velke problemy, ktere musime neustale prekonavat. Dalsi starosti nam dela pitna voda, ktera se nam v obci nedostava. Nechci Vas vsak dele unavovat nasimi tezkostmi. Pokusim se psat o necem prijemnejším. Jak jsem se ot Vas dovedel, zijete v krasnem kraji plnem lesu a prirodni krasy. To je konecne videt i na materialech, ktere jste nam poslali.

Nase obec je uplne jina. Zijeme u prostred poli, lesu je u nas pomalu - presne receno, nejsou temer vubec zadne. Lany poli jsou protkany cetnymi vinohrady. Museme se pochlubit dobrým vinem. Reva se u nas prestuje vice nez 3 století. Rajhradsti mnisi - benediktini byli v minulosti mimo jiné vynikajícími perstiteli vinne revy. Benediktinsky klaster bude v letosnim roce slavit 950. vyroci sveho vysvecení. O teto slavnosti Vas budeme jeste informovat. Budeme radi gdyz Vam budem moci krasne architektonicke dilo G. Sanintiniho

plne krase. Verime, ze se v dobe jiz zminenych oslav v naseh Rajhrade setkame.

Zaverem mi dovolte oznamt, ze bychom byli radi, kdyby se nam jeste v letosnim roce podarilo k Vam na kratkou navstevu zajet. Dnes vsak jeste nedovedu rici presne datum navstevy. Nase duvody pochopite, az nas Rajhrad uvidite. Sami se budete moci presvedcit, ze nase prace pro nasi obec neni jednoducha

Dopis koncim opozdenim pranim vseho dobreho do nadchazejícího roku 1998. Preji pevne zdravi spokojenost v praci i v soukromem zivote. Totez preji vsem Vasim rodinam a blízkým pratelum.



ukazat. V soucasne dobe je jeste sreal klastera silne zdevastovany a bude poreba jeste mnoho penes a usili, aby se klaster opet zaskvel v

Jmenem obecniho zastupitelstva
Francisek Kvarda
Starosta obce Rajhrad

NASZE LASY

SOSNA

W Polsce występują cztery rodzime gatunki sosny. Trzy z nich rosną w górach i objęte są całkowitą ochroną gatunkową.

Najczęściej występującą w naszym kraju jest **sosna pospolita**. W Europie rośnie między 50-70 stopniem szerokości geograficznej oraz na Bałkanach. W Polsce swoim naturalnym zasięgiem obejmuje niemal całą powierzchnię kraju, oprócz terenu Bieszczad. Na niżej występuje do wysokości 200-300 m. n.p.m. W górach dochodzi do 600 m. n.p.m.; jedynie skarlłowaciele grupy tworzą skupiska do 1000 m. n.p.m. W Szwajcarii (Alpy) i na Kaukazie występuje do wysokości 2000 m. n.p.m. Drzewo osiąga wysokość ok. 30 m. i 1,5 m. średnicy. **Najwyższa z sosen pospolitych mierzyła 48 m.**

Jest to sosna dwuigłowa o igłach jajowato skręconych, długości 4-8 cm, utrzymujących się na pędzie przez ok. 3 lata. Ma bardzo skromne wymagania siedliskowe. Rośnie

zarówno na glebach suchych jak i bagiennych. Jest głównym gatunkiem borów, natomiast w siedliskach lasowych stanowi domieszka. Tworzy drzewostany mieszane z bukiem, dębem, jodłą, świerkiem, brzozą i innymi gatunkami. **Jest gatunkiem wybitnie światłożadnym**, ustępuje jedynie modrzewiowi i brzozie. Kwitnie w maju przez ok. 10 dni, kwiaty są wiatropylne. Nasiona dojrzewają we wrześniu następnego roku. Sosna tworzy w Polsce wiele ekotypów i odmian (np. sosna taborska, sosna supraślaska). Na świecie **opisano ok. 150 jej odmian**. Jest u nas podstawowym gatunkiem lasotwórczym. **Drzewostany sosnowe zajmują ok. 69% powierzchni wszystkich lasów.** Drewno sosnowe jest podstawowym surowcem tartacznym, służy do wyrobu sklejk i papieru. Ze względu na właściwości wykorzystywano się z niego tzw. kopalniaki. Właściwości te polegają na tym, że drewno ścisane lub rozciągane - skrzypli. W kopalniach skrzywienie ostrzegало górników przed tapnięciem chodnika. Z sosny pozyskuje się również żywicę, która jest podstawowym surowcem do produkcji kałafonii. Z igieł uzyskuje się ekstrakty przeznaczone na potrzeby przemysłu

kosmetycznego oraz olejki eteryczne używane w farmaceutyce.

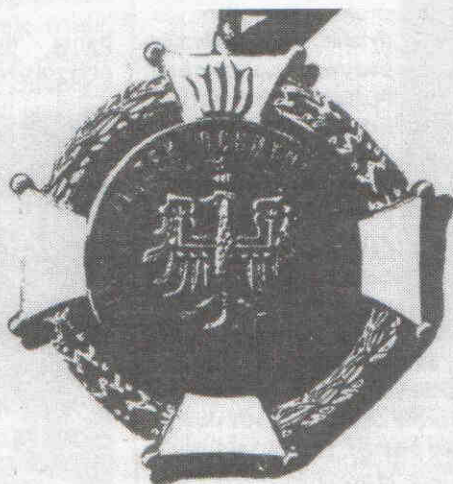
Sosna pospolita ma wielu naturalnych wrogów. Są nimi przede wszystkim choroby powodowane przez pasożytnicze grzyby i szkodniki owadzie. **Spośród wielu chorób najgroźniejszymi są opieńka i osutki, atakujące uprawy i młodniki oraz huba korzeniowa, niszcząca głównie drzewostany rosnące na gruntach porolnych.** Spośród owadów można wyodrębnić gatunki żerujące na igliwiu i na drewnie. **Najgroźniejszym z pierwszych jest brudnica mniszka.**

W Polsce owad ten zagraża ponad 25% drzewostanów sosnowych. Innym owadem żerującym na igliwiu sosny jest borecznik sosnowy atakujący młodniki i strzygonia choinówka żerująca w starszych drzewostanach. W drewnie żywych (często osłabionych) drzew sześciozębny, a także przyplaszczek granatek. Owady te drażą chodniki w drewnie, obniżając jego wartość.

Na podstawie "Poznajmy Las" nr 3/1996 - Jerzy Kornacki "Sosny"

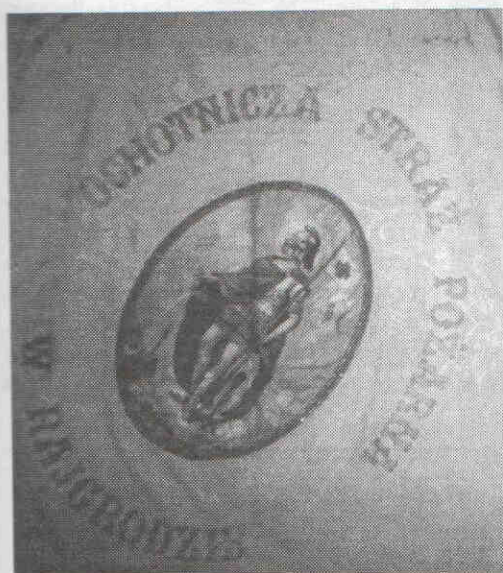
PROBLEMY RAJGRODZKICH STRAŻAKÓW

Już w tym roku było sześć pożarów związanych z wypaleniem łąk. Strażacy po raz kolejny apelują o nie wypalanie zeschniętych traw. Jak powiedział nam p. Marian Zamajtys, sekretarz gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Rajgrodzie, w roku poprzednim było 27 pożarów na terenie naszej gminy. Oprócz palenia się lasu, domów i zabudowań gospodarczych, poważną część wszystkich pożarów stanowiły te, które powstały na skutek nierozważnego i wręcz bezmyślnego wypalania traw. Nadal



by z honorem być noszony, a tak spoczywa zamknięty w gablocie. W 1996 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Rajgrodzie otrzymała Złotą Odznakę Związku, jak głosi napis na dyplomie: „za wieloletnią i ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej, dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej”. Złota odznaka wraz z szarfą, nadana przez Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, zamiast być ozdobą sztandaru - spoczywa w szufladzie. Zamyka się w niej symboliczne uznanie dla dziesiątków strażaków, którzy nie bacząc na porę roku i dnia, zerwani syreną, od tyłu już lat śpieszą ratować ludzi i ich dobytek.

J.S.



ochotnicze zastępy z naszej gminy borykają się ze starym i mało sprawnym sprzętem. Dla wielu miejscowości, w których działają strażacy, przydałyby się nowe wozy.

W roku bieżącym z kasy miejskiej udało się wygospodarować stosowne kwoty na nowe pok-



rycie dachowe remiz w Bełdzie i w Mieczach.

Jak powiedział naszej redakcji naczelnik OSP w Rajgrodzie, p. Serafin Dymek, potrzeby rajgrodzkich strażaków są bardzo poważne. W ostatnich latach, przy modernizacji posadzki, zasypano kanał, który jest tak niezbędny przy każdej naprawie czy konserwacji wozów. Innym problemem jest znalezienie sponsora na zakup drzewca i odnowienie przedwojennego sztandaru rajgrodzkich strażaków. Podczas wielu uroczystości mógł-



Remiza OSP w Rajgrodzie

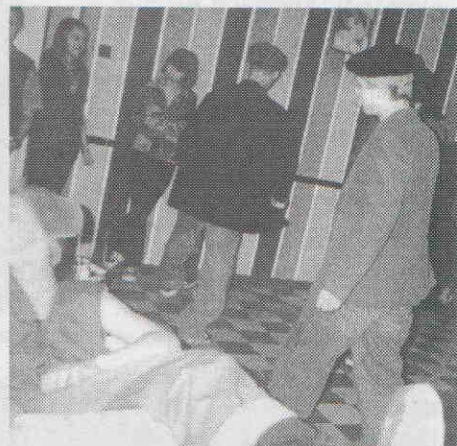
DZIEŃ WAGAROWICZA



pytanie, jak to zmienić i kto ma to zrobić? Najłatwiej oczywiście zrzucić winę i odpowiedzialność na szkołę, ale przecież jest to problem szerszy, dotyczący całej społeczności, a zwłaszcza rodziców.

W tym roku, w piątek, 20 marca, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie dzień wagarowicza spędzili... w szkole i to nie dlatego, że ich dobrze pilnowano, ale dlatego, że sami tak chcieli. Dziwne to lecz prawdziwe - był dzień wagarowicza i nikt na wagary nie poszedł. Samorząd szkolny na czele z opiekunem,

panią mgr Wiesławą Zimińską, przygotowali bogaty program spędzenia



Utarł się zwyczaj, że w pierwszy dzień wiosny uczniowie ze szkół podstawowych i średnich idą na wagary. Roześmiana i hałaśliwa młodzież tłumnie wychodzi na ulice. Oprócz humoru i dobrej zabawy powstaje jednak również zagrożenie zdrowia, a nawet życia

beztroskiej dzieciarni, która gromadnie idzie ulicami, często pomiędzy jadącymi pojazdami. Tworzy się również okazja, szczególnie wśród starszej młodzieży, żeby spróbować rzeczy niedozwolonych, a zwłaszcza alkoholu. To wszystko zaczyna rodzić niezadowolone i wręcz oburzone większości dorosłych mieszkańców, a zwłaszcza rodziców dzieci. Powstaje przy tym

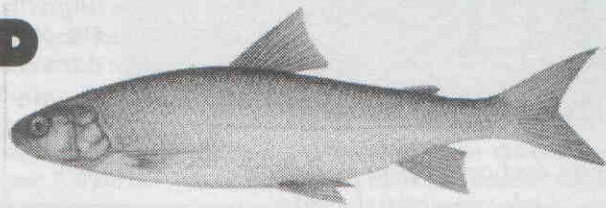


pierwszego dnia wiosny w szkole. Zaplanowano szkolny turniej klas w czterech kategoriach:

1. Kalambury.
2. Zawody sportowe.
3. Najlepszy plakat.
4. Parodiowanie piosenek i zespołów.

Turniej od początku do końca był bardzo emocjonujący. Śledziły go i głośno dopingowały zawodników tłumy kibiców zgromadzonych w świetlicy szkolnej. Dużo emocji dostarczyła rywalizacja sześciuosobowych zespołów w konkurencji sprawnościowo-sportowej. Najlepszy czas i najmniej punktów karnych uzyskała klasa VIIIa, która wygrała

RYBY NASZYCH WÓD SZCZUPAK (*Esox lucius*)



Zasięg występowania: Euroazja i Ameryka Płn., między 35 a 75° szerokości geograficznej. Dzięki wsiedleniom przesuwa się na południe (Płw. Pirenejski, Maroko). W Ameryce Płn. - w dorzeczu Missisipi i Ottawy, poza E. Lucius występują jeszcze: E. Niger, E. Americanus oraz największy na świecie E. Masquinongu różniące się ubarwieniem i osiąganymi rozmiarami. We wschodniej Azji w dorzeczu Amuru żyje E. Reichertii.

Zasiedla wszystkie typy wód stojących i płynących, wody słodkie i słonawe (zalewy morskie), zbiorniki zaporowe (zwłaszcza w pierwszych latach po zalaniu), stawy i wyrobiska. Przede wszystkim miejsca o bogatej roślinności przybrzeżnej, wśród której odbywa tarło i obiera stanowiska. Jeśli chodzi o kryjówki, to "branki" w trzcinie i podwodnych łąkach jezior zastępują mu w rzekach jamy brzegowe, zatopione korzenie i gałęzie oraz różne zawady.

Dojrzewa w 3-5 roku życia, przy długości ciała 30-45 cm. Tarło od końca lutego do maja w okresie wiosennych roztopów, w wodzie o temperaturze 5-100 C, na przybrzeżnych i śródlęznych

(górkach) płycznach, zalanych łąkach, w bocznych dopływach i kanałach (nie wyłączając melioracyjnych). Płodność 8 tys. do 2 mln. jaj. Kleista ikra przykleja się do zeszłorocznej roślinności.

Prowadzi osiadły, samotniczy tryb życia. Nie poluje, lecz na obranym stanowisku nieruchomo czatuje na ofiarę. Atakuje błyskawicznie, lecz na krótki dystans (jest krótkowidzem). Bardzo szybki wzrost wynika z ogromnej żarłoczności: ryby (głównie płoć i okoń), żaby, raki, ale i małe gryzonie, ptactwo wodne. Już 2,5 cm narybek przejawia drapieżną naturę, głównie kanibalizm.

Osiąga 160 cm długości i wagę 50 kg.

Wymiar ochronny: 40cm.

Okres ochronny: I - 30IV.

Limit połowu: 4 sztuki w ciągu doby (lub 4 sztuki łącznie z siecią, węgorzem, sumem, boleniem, sandaczem).

Normy medalowe: brązowy - 9 kg, srebrny - 10 kg, złoty - 12 kg.

Przynęty naturalne: żaba, żywe, martwa rybka.

te zawody. Najwięcej jednak emocji, zachwytów i radości przyniosła ostatnia konkurencja turnieju. W jej przygotowanie wszystkie klasy włożyły wiele trudu, umiejętności i oczywiście czasu. Bezkonkurencyjni okazali się chłopcy z klasy VIIIb, którzy parodiowali piosenkę pt. "Chłop z Mazur". Ich stroje oraz zachowanie na scenie wzbudziły wręcz zachwyt widowni. Wjazd głównego artysty w taczce na scenę rozbawił wszystkich dokładnie, braw było mnóstwo. Szlagierowy zespół tworzył: Arkadiusz Sulewski, Grzegorz Bielawski, Arkadiusz Samsel i Paweł Piotrowski.

Ciekawy program przedstawiły inne klasy, a zwłaszcza VIIIa i VIIIb. Trzyosobowe jury w składzie: p. Bożena Chmielewska, p. Ewa Sławińska i p. Maria Skindzielewska miało kłopot jak ocenić i docenić artyzm i wysiłek aktorów-amatorów. Myślę, że werdykt w tej konkurencji był wręcz Salomonowy, bo poza bezdyskusyjnym pierwszym miejscem klasy VIIIb, wszyscy pozostali zostali sklasyfikowani równolegle na drugim miejscu.

Po podliczeniu punktacji ze wszystkich konkurencji, przewodnicząca jury ogłosiła, że pierwsze miejsce w turnieju zajęła klasa VIIa - 28 pkt., drugie miejsce klasa VIa - 26 pkt., trzecie miejsce klasy VIIIa i VIIIb - po 22 pkt. Zwycięskie klasy otrzymały skromne nagrody pieniężne.

Z pewnością można stwierdzić, że dzień wagarowicza w SP Rajgród nie był dniem zmarnowanym, mimo, że lekcje w tym dniu nie odbyły się.

ZYGMUNT TARNACKI

Wielu naszych Czytelników, a zwłaszcza ludzie zaangażowani w tegoroczne wybory samorządowe, zadają nam pytanie - dlaczego nie zajmujemy się tym tematem? I mają rację, bo już najwyższy czas zająć się nagłaśnianiem wszelkich spraw związanych z wyborami do naszej miejskiej rady, a w zasadzie gminnej rady. Wybory lokalnego samorządu będą przeprowadzone najprawdopodobniej według starej ordynacji tj. wszyscy uprawnieni do wyborów wybiorą radnych, a ci dokonają wyboru burmistrza. Pisząc na te tematy nie sposób pominąć wielu kwestii bolących nasze społeczeństwo. Jesteśmy tak małą społecznością, że w zasadzie nie ma tematów tabu, bo zbyt przejrzyste są wszelkie układy, powiązania... Wszelkie zaś sojusze i nazwijmy wprost, kombinacje - ujawniają się szybko i są tematem, jakże często, niewybrednych komentarzy. Wszelkie też ogólniki i slogany są tylko pustostłowiem, które nie oddaje charakteru życia naszego społeczeństwa i rzeczywistych dyskusji, jakie są prowadzone w poszczególnych grupach społecznych. Nie da się ukryć, że inne są oczekiwania rol-

ników, inne lokalnych kupców i drobnych przedsiębiorców, a zupełnie inne nauczycieli i ludzi związanych z kulturą.

Wchodząc w tematykę wyborów samorządowych nie sposób przemilczeć pewnych opinii wobec obecnych władz. Należy wręcz zaprezentować możliwe szerokie spektrum poglądów na sposób rządzenia naszą gminą i jego efekty. Chcąc dokonać wyboru zupełnie nowych radnych i nowego burmistrza - trzeba udowodnić, że obecni byli źli. Daleki jestem od stawiania wszystkich pod jedną kreskę i przykładania tej samej miary do wszystkich. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że w opinii społecznej w naszym miasteczku i w naszej gminie funkcjonują zasadnicze dwa określenia na miejscową władzę samorządową: z jednej strony jest to urząd Burmistrza Miasta i jego administracja, a drugi to radni. Zarówno jednych jak i drugich miejscowa społeczność, w zdecydowanej większości określa jako "oni". Już to jest pierwszym i zasadniczym sygnałem, że większość społeczeństwa nie identyfikuje się z wybranymi przez siebie władzami samorządowymi. Jakże często słyszymy: "Co oni zrobili", "Czemu oni wyłączyli oświetlenie", "Czemu oni nie robią z ulicami?", czy wreszcie: "A czy ty wiesz, ile oni zarabiają?" Brak zaufania cechuje również stosunki panujące w samej Radzie, a szczególnie pomiędzy zdecydowaną częścią radnych a Zarządem Miasta. Jest to widoczne jak na dłoni podczas sesji, a potwierdza się w rozmowach z radnymi. Dlaczego nie funkcjonują mechanizmy demokracji? Skoro tak wielu radnych jest niezadowolonych z obecnego Zarządu i z przewodniczącego Rady - to dlaczego nie dokonać zwykłej zmiany? Po ostatniej sesji postanowiłem zbadać ten problem i odpowiedź jakie usłyszałem byłyby szokujące dla kogoś z zewnątrz, czyli, jak się to u nas mówi

- "Dam na mszę świętą, aby tylko Grudziński nie został burmistrzem" - zdecydowanie powiedział radny z Rajgrodu.

Na sesjach Rady Miejskiej radny Wojciech Kostrzewski najczęściej ośmiela się przeciwstawiać stylowi prowadzenia sesji i forsowaniu tematów, jak się większość wyraża, "wygodnych dla przewodniczącego". Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bieg obradom nadaje przewodniczący i robi to po mistrzowsku. Wielokrotnie obserwowałem, jak potrafił przeforsować uchwały niepopularne wśród radnych i zdawałoby się, że z góry skazane na odrzucenie.

"Jego gędzenie mnie wpienia" - wyraził się radny pochodzący ze wsi, ale ja dodam, że jest to "gędzenie" zamierzone i zawsze ukierunkowane na jakiś cel.

O stosunku radnych do burmistrza Jana Olszewskiego wyraził się sam burmistrz słowami: "Oni widzą we mnie złodzieja, który ma powiązania z Zięją, a wcześniej z Radzajem". Mogę tylko zapewnić, że postawę taką wykazują niektórzy radni nawet na sesjach Rady Miejskiej. W rozmowach z wieloma mieszkańcami naszej gminy, przynajmniej całkiem szczerze, takie zarzuty padają. Swojego czasu burmistrz odpowiedział na nie dość ostro na sesji: „Tylko ten kto sam kradnie - widzi w drugim złodzieja”. Osobiście jestem zdania, że tak poważne zarzuty trzeba udowodnić, a rzucanie słów na wiatr jest tylko pustostłowiem. Jest przecież Komisja Rewizyjna, która ma wgląd we wszystkie dokumenty o każdej porze. Jeden z jej członków powiedział mi, że w dokumentach może być wszystko w porządku, ale burmistrz może otrzymywać "dole" za załatwienie wygrania przetargu na konkretną inwestycję. Powszecznie określa się, że za wygranie przetargu "odpala się" nawet do 15% od kwoty inwestycji, ale czy burmistrz Jan Olszewski

WYBORY SAMORZĄDOWE JUŻ BLISKO

"ze świata". Pragnę przypomnieć, że podczas uchwalania budżetu było tylko 13 radnych (obecnie naszą gminę reprezentuje 17 radnych). Większość radnych, z którymi rozmawiałem, nie chciała podawać do publicznej wiadomości swego nazwiska, a więc to uszanuję.

- "Panie, to klika, tam się już nic nie robi" - padła pierwsza odpowiedź.

- "Nie byłem na sesji, bo nie mogę już przepatrzyć jak Grudziński wszystko nagina na swoją stronę" - dodał drugi z radnych.

- "Tam rządzi mafia" - zaskoczyła mnie ta odpowiedź najbardziej, ale ów radny udowodnił mi pewne powiązania, które na określenie "mafia" raczej nie zasługują.

- "Kto tam się wychyli?" - inny radny machnął tylko ręką z wyraźnym znakiem rezygnacji.

"bierze", pozostanie to sprawą jego sumienia. Póki co, nikt tego nie udowodnił.

Inną sprawą jest ocena minionych ośmiu lat burmistrzowania przez Jan Olszewskiego i przewodniczenia RM przez Ryszarda Grudzińskiego, a dokładniej - ocena wykonanych inwestycji. Bo nikt nie zaprzeczy, że bieg wszelkim poczynaniom w naszej gminie nadają te dwie osoby. Jakże często burmistrz Jan Olszewski podkreśla, że on tylko wykonuje zalecenia i uchwały Rady. Jest to prawda, ale schemat tego wszystkiego, czyli rządzenia gminą jest bardzo przemyślny i dość specyficzny. Szerzej na ten temat w następnym numerze naszego pisma.

JANUSZ SOBOLEWSKI

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Marzec był miesiącem, w którym rozgrywano jedynie zawody rangi wojewódzkiej, ale trzeba stwierdzić, że również z udziałem sportowców z gminy Rajgród. Na sobotę 14 marca były zaplanowane zawody w tenisie stołowym o puchar "Kontaktów". Niestety pogoda w tym dniu spłatała wielkiego figła. Opady śniegu i mróz spowodowały, że rankiem, 14 marca, drogi stały się bardzo śliskie. Po oblodzonej jezdni ledwie sunęły się pojazdy samochodowe, a tiry nie mogły wjechać na najmniejsze górkę. Robiły się korki i powstawały dantejskie sceny na drodze

z Rajgrodu do Łomży. W tej sytuacji dojazd na zawody w Łomży stał się niemożliwy. Wprawdzie wyruszyliśmy w trasę, ale żeby nie narażać zdrowia i życia dzieci na niebezpieczeństwo, musieliśmy od Tamy zawrócić. Postaliśmy ponad godzinę w korku w Rajgrodzie i wróciliśmy do domów.

Nasi zawodnicy: Artur Bacztub z klasy IV i Michał Zamżycki z klasy VII stracili szansę walki o dobrą lokatę z przyczyn niezależnych od nich, ani ich opiekunów.

W dniu następnym, 15 marca, pogoda nieco

poprawiła się i można było pojechać na zawody wojewódzkie w unihokeja, rozgrywane w sali gimnastycznej LO w Grajewie. Po drodze widzieliśmy tira, który w feralną sobotę zjechał do rowu i połamał kabinę samochodu.

W zawodach w Grajewie wystartowało 5 drużyn w składach pięciosobowych (trzech chłopców i dwie dziewczyny z klas VII i VIII). Grano dwa razy po pięć minut systemem "każdy z każdym".

Kolejność szkół, w wyniku rywalizacji, była

następująca:

- I miejsce - SP 1 Grajewo,**
- II miejsce - SP Kozłówka,**
- III miejsce - SP Rajgród,**
- IV miejsce - SP 4 Grajewo.**

Należy podkreślić bardzo dobrą organizację zawodów, w czym jest zasługą nauczycielek wychowania fizycznego z SP 1 Grajewo, a także pomoc dyrektora LO w Grajewie i sekretarza UM w Grajewie. Dzięki nim najlepsze trzy zespoły otrzymały pamiątkowe puchary, wszystkie drużyny dyplomy i drobne upominki rzeczowe.

ZYGMUNT TARNACKI

CO SŁYCHAĆ W SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ?

W dniu 31 marca 1998 r. w świetlicy rajgrodzkiej szkoły odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Rajgrodzie. Spawozdania z rocznej działalności złożyli prezes Zarządu Leon Batura i przewodniczący Rady Nadzorczej Mieczysław Giształowicz. Wynika z nich, że mimo rozlicznych trudności kondycja finansowa spółdzielni jest w miarę dobra. Największym niepowodzeniem był brak możliwości rozpoczęcia budowy bloku nr 4. Prezes wyraźnie podkreślił, że było to wynikiem nieprzychylności władz miasta Rajgrodu względem spółdzielni. Świadczy o tym np. wypowiedź zasłyszana w Urzędzie Miejskim: "Prędzej na ręce kaktus wyrośnie niż zostanie wybudowany czwarty blok w Rajgrodzie" - wypowiedź przytoczył prezes Leon Batura. Jak na razie wyrocznia ta sprawdza się; czy w takiej sytuacji można liczyć na rozwój miasta?

Zebrani członkowie spółdzielni udzielili jednomyślnie absolutorium członkom Zarządu. Jednocześnie zobowiązali Radę Nadzorczą i Zarząd do prowadzenia działań zmierzających do obniżenia opłat za CO i ciepłą wodę. Należy dążyć do tego poprzez renegocjacje umowy z dostawcą ciepła i w dalszej kolejności działać w kierunku wykupienia kotłowni, należącej do spółki, na własność spółdzielni.

W wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej, w tajnym głosowaniu, najwięcej głosów uzyskał p. Jan Zyskowski. Zastąpi on w Radzie p. Krystynę Gołębiowską, która wcześniej złożyła rezygnację.



MATEMATYCZNY KANGUR 1998-03-24

Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu w dniu 20 marca przeprowadził Konkurs Matematyczny Kangur 1998 w ramach Międzynarodowego Konkursu Matematycznego.

W Szkole Podstawowej w Rajgrodzie w konkursie udział wzięło 46 uczniów z czterech szkół: SP Rajgród - 20, SP Belda - 11, SP Karczewo - 5 i SP Miecze - 10.

Konkurs obejmuje trzy kategorie wiekowe:

1. "Maluch" - klasa III i IV.
2. "Beniamin" - klasa V i VI.
3. "Kadet" - klasa VII i VIII.

Warunkiem uczestnictwa w turnieju była opłata po 5 zł od osoby. Uczniowie rozwiązywali 30 zadań podzielonych na grupy: 10 łatwych, 10 trudniejszych i 10 najtrudniejszych. Wyniki będą ogłoszone za ok. 2 tygodnie. Należy dodać, że w latach ubiegłych uczniowie z SP Rajgród już trzykrotnie byli laureatami Konkursu Kangur, może i tym razem dopisze im szczęście?

ZYGMUNT TARNACKI

Kilka tygodni temu rząd przedstawił społeczeństwu do konsultacji, a raczej do tzw. wglądu dokument pt. **"Reforma systemu edukacji - koncepcja wstępna"**. Wynika z tego, że kolejna ekipa urzędników wzięła się za reformowanie oświaty. Trudno już policzyć, która to z kolei. Różnorodnych pomysłów było wiele i wiemy, że zawsze kończyły się tak samo - zupełnym niepowodzeniem. Kolejni reformatorzy oświaty powinni zacząć swoje dzieło od znalezienia odpowiedzi na pytanie - dlaczego te reformy nie udawały się? Według mnie były zawsze dwie i najważniejsze przyczyny. Po pierwsze to, że reformę robili urzędnicy bez udziału nauczycieli, a raczej wbrew ich woli i stanowisku. Po drugie to, że reformę próbowano robić bez pieniędzy, a raczej z myślą, że jeszcze na tym się oszczędzi. Te dwa błędy zawsze skutecznie kładły każdy pomysł reformy oświatowej.

Wszystko wskazuje na to, że nowa ekipa reformatorów nie wyciągnęła odpowiednich wniosków z poprzednich doświadczeń. Świeżo przygotowywany pomysł reformy oświaty wyraźnie powtarza popełnione kiedyś błędy. Reforma powstaje i ucieleśnia się wyłącznie w urzędniczych gabinetach, a nauczyciele mają tylko przeczytać i zaakceptować to, co **"mądrzejsi"** już wymyślili. Reforma ma też przynieść wymierne korzyści ekonomiczne, łatwo domyśleć się czym kosztem - oczywiście, głównie nauczycieli. W tym celu planuje się jako priorytet likwidację Karty Nauczyciela, a wtedy oświatowa machina urzędnicza będzie miała właściwe pole do popisu. Niesforni i nieposłuszni pedagodzy, nieważne czy dobrzy fachowcy, będą łatwo odsuwani od szkoły pod pretekstem **"nagannej postawy moralno-etycznej"**.

A jaka będzie przyszłość nauczycielskich pensji w reformowanej szkole można domyśleć się na przykładzie ostatnich regulacji płac w oświacie. Jak się okazuje, w ministerstwie nie potrafią policzyć, ile ponad inflację mają wzrosnąć pensje nauczycieli. Jak dotąd przedstawiono już ze trzy wersje nowej tabeli płac i nadal nie wiadomo

czy urzędnicy dobrze policzyli. Może dlatego tak się dzieje, że chodzi o zbyt wysokie liczby? Ale czy liczby poniżej 900 i powyżej 300 są duże? Nauczyciel najwyższej wykwalifikowany i z trzydziestoletnim stażem pracy, czyli profesor oświaty, według proponowanej reformy ma otrzymać pensję zasadniczą w wysokości 846 złotych

QUO VADIS OŚWIATO?

brutto. Ciekawe, ile profesorowi brakuje do średniej krajowej, gdyż najniższą pensję na szczęście przekroczył. Natomiast najniższej krajowej nie udało się przekroczyć wielu grupom nauczycieli, nawet z trzydziestoletnim stażem pracy. Inżynier bez magisterium, jeżeli przyjdzie po raz pierwszy do pracy w szkole, również najniższej krajowej pensji nie przekroczy. A młody nauczyciel po maturze dostanie pierwszą pensję w szkole, według ostatniej wersji, w wysokości 373 złote brutto - to nie dowcip, tak jest zapisane w ministerialnej tabeli płac.

I to ma być, jak wskazują fakty, finansowa zachęta dla nauczycieli, po to, by poparli projekt reformy oświaty. Tylko naiwni mogą uwierzyć w obietnice zarobków na poziomie 700 dolarów, co publicznie zdążył obiecać minister Mirosław Handke. Ostatnia tabela płac, podpisana przez pana ministra, wskazuje dobitnie, że jego publiczne oświadczenia to zwykła propaganda, zupełnie nie przystająca do faktów. W tej sytuacji pan minister nie powinien się zdziwić, gdy nauczyciele w większości nie poprą projektowanej reformy oświaty.

Projekt reformy przewiduje podział na trzystopniową edukację: sześciolatnia podstawówka, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum, co wskazuje na ściągnięcie wzorów amerykańskich. Wygląda na to, że małpowanie stało się polską specjalnością, a swoich pomysłów jakby nam brakło.

W latach tzw. PRL machina urzędnicza ustawiała się dokładnie na

kierunek wiatru wschodniego i stąd była proponowana tzw. radziecka dziesięciolatka, a teraz w III Rzeczypospolitej, wskazanym kierunkiem jest wiatr zachodni - dlatego w reformie mamy orientację na amerykańską **"public school"**. Profesor filozofii na Uniwersytecie Warszawskim, Bogusław Wolniewicz, w artykule pt. **"Brońmy szkoły"** ("Życie" z 29 marca 1998), pisze na ten temat następująco: **"Zewnętrzne 'reorganizacje' niczego w szkole nie naprawia; mogą tylko zepsuć. Wykorzystuje się chytrze zapatrzenie naszego społeczeństwa w Amerykę. Nie informuje się go, że tamtejsza 'public school' z jej 'praktycznymi umiejętnościami' i 'zintegrowanymi blokami' jest zwyczajnie szkołą lichą, wiele gorszą od naszej, i że kto może od niej ucieka. Amerykanie nie bardzo wiedzą co z nią począć - jak nie wiedzą co począć ze slumsami, tym ropniem na ciele ich wielkich miast. Potężna Ameryka stoi tu bezradna. A nasi beztroscy reformatorzy zamieniają nam dobrą polską szkołę na marną szkołę amerykańską, niczym ów przysłowiowy stryjek"**.

A w dalszej części artykułu autor stwierdza: **"Przede wszystkim idzie dalej nagonka przeciw nauczycielom. Jest tego mnóstwo, tu jeden przykład. W audycji radiowej 'Klub Trójki' z 11 grudnia 1997 r. usłyszeliśmy, że '75% wiedzy szkolnej jest niepotrzebne, agresja nauczycieli rodzi agresję uczniów, i że większość nauczycieli się nie nadaje.' Z niesmakiem natomiast przyjęto telefon jakiejś młodej, a trzeźwej słuchaczki, że 'jak tak będziecie mówić, to za trzy lata strach będzie wejść do klasy bez policjanta'"**.

Niedawny przykład z Wrocławia, gdzie uczeń zaatakował siekierą i nożem trzy nauczycielki, jest wymownym potwierdzeniem takiej ewentualności. Czy naprawdę mamy zmierzać do takiej szkoły? - sądzę, że takie pytanie powinni zadać sobie wszyscy, zdrowo myślący, Polacy.

ZYGMUNT TARNACKI

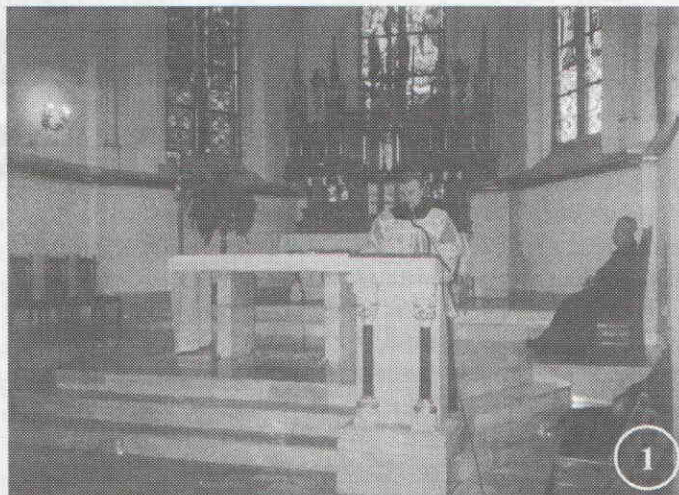
SYNOD I AKCJA KATOLICKA DIECEZJI EŁCKIEJ

W dniu 25 marca 1998 r., w święto Zwiastowania, w szóstą rocznicę powstania diecezji ełckiej, w katedrze p.w. św. Wojciecha w Ełku zebrali się przedstawiciele parafii i dekanatów. Powodem zebrania była kolejna sesja diecezjalna II Synodu Plenarnego, uroczyste otwarcie I Synodu Diecezji Ełckiej i inauguracja pracy Akcji Katolickiej. Na wstępie zgromadzonych przywitał Biskup Pomocniczy Ełcki ks. dr Edward Samsel, który przedstawił porządek dzisiejszego spotkania i całej uroczystości oraz poinformował, że księża dziekani w tym czasie obradują na kolejnej kongregacji dziekanów pod przewodnictwem Biskupa Ełckiego ks. dr Wojciecha Ziemyby. Poinformował również, że w dniach 29 i 30 maja br. planowany jest I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Ełckiej. Właśnie drugi dzień kongresu ma się odbyć w Studziennej, przypada w tym dniu święto Zesłania Ducha Świętego i spodziewana jest duża liczba pielgrzymów.

Po wspólnym odmówieniu modlitwy synodalnej do Ducha Świętego ks. bp Edward Samsel powiedział: **"W katechizmie naszego kościoła katolickiego jest mowa o ludziach świeckich, o ich powołaniu, jest też postawione pytanie: 'Kim są świeccy?' Odpowiedź brzmi: 'Są pełnoprawnymi członkami Kościoła', objętymi jego Tajemnicą i obdarzeni specyficznym powołaniem, którego celem jest w sposób szczególny szukanie Królestwa Bożego - zajmując się sprawami świeckimi i kierującymi po myśli Bożej'. (...) Prezbiterium dzisiaj nie jest oddzielone balaskami, jak mówiliśmy: 'kratka' czy też 'poręczą'. Wszyscy stanowimy jeden Lud Boży. Wszyscy idziemy za Chrystusem, jedynym przewodnikiem do Królestwa Bożego. Stąd też to soborowa decyzja była, aby otworzyć prezbiterium, aby nie dzielić.**

(...) Każdy z nas życiem swoim daje świadectwo Chrystusowi i niesie Chrystusa. Jest to rodzina, warsztat pracy, biuro, szkoła, administracja, sala operacyjna..." Powołując się na adhortację Jana Pawła II "Chrześcijaństwo" podkreślił powołanie i miejsce świeckich w kościele.

Następnie referat pt. **"Duszpasterstwo parafialne poprzez parafialne zespoły synodalne"** wygłosił ks. prof.



Edmund Przekop. Na wstępie, powołując się na **"Kodeks prawa kanonicznego"** wytłumaczył istotę synodu: **"Poprzez synod zwraca się Biskup do swego kościoła lokalnego, któremu przewodzi, aby przez refleksję i modlitwę podejmować z pasterską troską problemy z głoszeniem wiary i miłości w konkretnych warunkach dzisiejszego świata."** Ks. E. Przekop przypomniał, że w roku ub., w drugą rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Studziennej Biskup Ełcki zapowiedział zwołanie I Synodu Diecezji Ełckiej. Zadał pytanie, czy zdołamy się uporać z synodem na ewentualne, przyszłoroczne spotkanie w naszej diecezji z Ojcem Świętym? Podkreślił, że jest to ogrom pracy, zwłaszcza, że postanowiono dogłębnie zająć się sprawami naszego lokalnego kościoła, a nie jak niektórzy sugerowali, skupić się tylko na rodzinie i parafii. Na optymizm w sfinalizowaniu synodalnego dzieła pozwala chociażby duże zaangażowanie Komisji ds. Świeckich, której przewodniczy mgr Stanisław Dziemian. Dziedziny, jakimi powinien zająć się synod to: samo-określenie się kościoła ełckiego na dziś i na przyszłość, głoszenie Słowa Bożego (kaznodziejstwo, katecheza, środki masowego przekazu), posługa sakramentalna, a więc zadanie uświęcające i pozostałe akty kultu liturgicznego, struktury kościoła ełckiego i duszpasterstwo parafialne, dusz-

pasterstwo specjalistyczne (ze sprawami grup zawodowych, ze sprawami zakonnymi, z apostołstwem świeckich), sprawy i obowiązki duchownych, sprawy materialne kościoła i budownictwo sakralne i przykościelne, sankcje i procesy kościelne. Jak podkreślił ks. E. Przekop: **"W komisjach przygotowujących odpowiednie statuty winni brać udział zarówno duchowni (diecezjalni i zakonni), siostry zakonne, jak też wierni świeccy. Jedni i drudzy jako pełnoprawni członkowie synodu."**

"Nie ma na synodzie przewodniczenia, czy przywództwa osób duchownych..." Księża proboszczowie dokonają wyboru I przedstawiciela w parafiach do 2 tys. osób i 2 przedstawicieli w parafiach większych, do prac w synodalnych komisjach diecezjalnych. Księża dziekani w synodzie biorą udział z urzędu. Odpowiedni wybór zostanie przeprowadzony we wszystkich domach zakonnych znajdujących się na terenie diecezji. Wierni świeccy powinni reprezentować wszystkie zawody i dziedziny życia społecznego. **"Wprowadzenie świeckich do grona uczestników synodu jest bardzo ważne i zasadne, jest to przecież powrót do źródeł, do dawnych czasów, kiedy to świeccy mieli duży wpływ na życie Kościoła"**.

Drugi referat pt. **"Apostolstwo świeckich"** wygłosił mgr Stanisław Dziemian - przewodniczący Komisji ds. Wiernych Świeckich. Na wstępie przypomniał słowa Jana Pawła II zaczerpnięte z książki pt. **"Dar i tajemnica"**: **"Muszę tutaj wyznać, że zawsze towarzyszyła mi głęboka świadomość apostołstwa świeckich w Kościele. Dlatego, kiedy Sobór Watykański II mówił o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie, przyjmowałem to z wielką radością. Nauka soboru stanowiła potwierdzenie tego wszystkiego, co**

kierowało mną od pierwszych lat kapłańskiej posługi".

Po przedstawieniu kilku dokumentów soborowych i listu Biskupa Elckiego dotyczących laikatu w Kościele Katolickim, przeszedł do scharakteryzowania potrzeby jedności kapłanów i ludzi świeckich. Wszyscy stanowią jeden organizm kościelny i wiele spraw przynależnych ludziom świeckim, które wykonują księża, powinny wrócić w ich gestię.

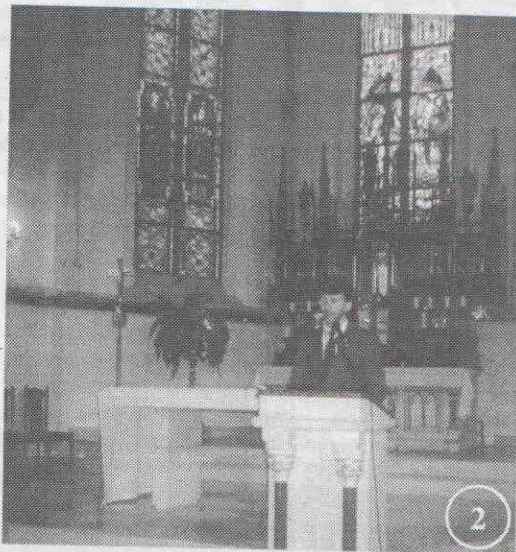
Potrzeba formacji - to niezbędny element, aby ludzie świeccy organizowali się we wspólnotach i pracowali nad doskonaleniem własnej tożsamości, tak niezbędnej do samookreślenia się w życiu wspólnoty parafialnej. Obecnie w naszej diecezji istnieje 20 różnych formacji skupiających ok. 17.000 osób. W tej liczbie ponad 60% stanowią kółka różańcowe, posiadające najdłuższą tradycję w dziedzinie formacji ludzi świeckich. Istnieje więc ogromne pole do zagospodarowania, zwłaszcza wśród młodzieży.

Diecezję elcką zamieszkuje ok. 450.000 mieszkańców, z czego 95% stanowią katolicy. Tylko jedna trzecia, a więc ok. 150.000 osób uczestniczy w życiu Kościoła. Wynika z tego, że 280.000 osób ochrzczonych unika kościoła lub pozostaje na jego peryferiach. W naszej diecezji pracuje 301 kapłanów, co stanowi 0,07% wierzących. Tak więc na jednego kapłana przypada 1.500 wiernych. Powyższe dane wskazują na potrzebę apostołstwa świeckich. Wychodząc na przeciw tak wielkim wyzwaniom Ksiądz Biskup powołał Diecezjalny Instytut Religijnej Formacji Laikatu. Również wiele cennych inicjatyw powstaje na poziomie podstawowym (na poziomie parafii).

Potrzeba miłości: **"Mogą nas inni wyprzedzić, albo ubiec w wielu sprawach, ale nikt nie może powstrzymać Kościoła w głoszeniu Ewangelii Miłości"** (Jan Paweł II).

O godzinie 12 rozpoczęła się uroczysta msza święta pod przewodnictwem Księża Biskupów. W homilii ks. bp Wojciech Ziemia nawiązał do dzisiejszego święta Zwiastowania Pańskiego i podkreślił zawierzenie Maryi w stosunku do Boga. To, co po ludzku sądząc, wydawało się niemożliwe, dla Boga jest możliwe i wystarczy tylko, tak jak Maryja z Nazaretu

- zawierzyć. Przenosząc to na dzień dzisiejszy, podkreślił, że chociaż wielu wątpi w dzieło diecezjalnego synodu, należy zawierzyć, a wszystko pomyślnie dobiegnie końca, bo u Boga nie ma nic niemożliwego.



Następnie Biskup Elcki przypomniał, że obchodzimy dziś szóstą rocznicę powstania diecezji, która powstała z części łomżyńskiej (40 parafii) i części warmińskiej (90 parafii). Obecnie jest 11 parafii więcej. Podkreślił, że w stosunkowo szybkim czasie zaczęło działać Wyższe Seminarium Duchowne, a także Instytut Teologiczny, który obejmuje: Studium Formacji Kapłanów Diecezji Elckiej, Punkt Konsultacyjny Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie z siedzibą w Suwałkach oraz Studium Licencyjne dla Księża, Akademickie Kolegium Teologiczne w Elku i Suwałkach, Studium Organistowskie w Suwałkach i Diecezjalny Instytut Formacji Laikatu. WSD w Elku opuściło 55 księży, a obecnie studiuje na wszystkich, sześciu, latach 62 alumnów. W nawiązaniu do rozpoczynającego się synodu ks. bp Wojciech Ziemia powiedział: **"Chcemy patrzeć w przyszłość i podejmować śmiało te problemy, które są dzisiaj do rozwiązania bardzo pilne (...). W tym momencie sześćdeciolecia i kierowania się ku trzeciemu tysiącleciu trzeba analizować to - co Opatrzność Boża dała nam w osobie Jana Pawła II; ostatnia pielgrzymka do Ojczyzny i jej tak bogate przesłanie..."**

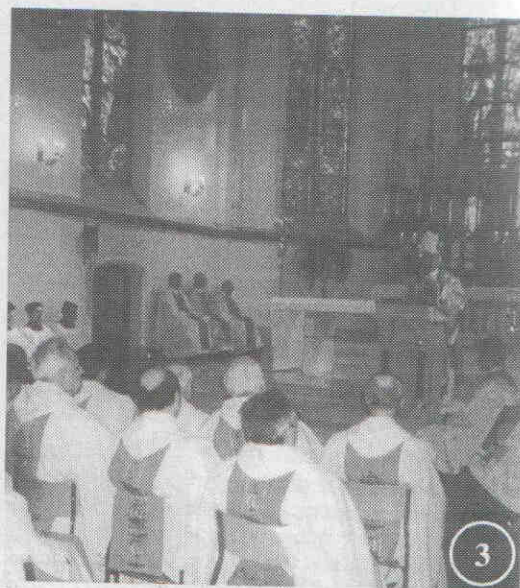
Jak wielki obowiązek ciąży na nas, ludziach Kościoła, w dziele jednania społeczeństwa, tak, aby to spo-

czeństwo poczuło się jedno. Jest to podstawowy obowiązek kapłana - żeby tworzyć jedno, żeby nie dać się wciągnąć w rozgrywki partyjne, żeby nie dać się włączyć pod jakiś sztandar, który wydaje się bardzo piękny - dziś - bardzo kościelny, ale jeżeli tworzy frakcję - jest sekta".

W trakcie mszy świętej odczytany został dekret powołujący I Synod Diecezji Elckiej (tekst publikujemy w całości) oraz Biskup Elcki udzielił specjalnego błogosławieństwa osobom inaugurującym działalność diecezjalnej Akcji Katolickiej. Prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej został p. Stanisław Kochański z Suwałk, a delegatem ds. Akcji Katolickiej - ks. Marian Szczęśny.

W uroczystościach, oprócz wspomnianych przedstawicieli poszczególnych parafii, udział wzięli: Wojewoda Suwałski, parlamentarzyści województwa suwałskiego, prezydent Elku, i przewodniczący regionu "Solidarności".

JANUSZ SOBOLEWSKI



Fot 1 - Ks. prof. Edmund Przekop

Fot 2 - Mgr Stanisław Dziemian - przewodniczący Komisji ds. Wiernych Świeckich

Fot 3 - Uroczysta koncelebra pod przewodnictwem ks. bp dr Wojciecha Ziemy i ks. bp dr Edwarda Samsela

DEKRET ZWOŁUJĄCY I SYNOD DIECEZJI EŁCKIEJ

Dnia 18 maja 1997 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w sanktuarium-Maryi - Matki Kościoła, w Studzienicznej, wobec licznie zgromadzonego Ludu Bożego, zapowiedziałem zwołanie i przeprowadzenie I Synodu Diecezji Ełckiej. Nasza diecezja, powołana do życia Bullą Ojca Świętego, Jan Pawła II, "Totus tuus polonae populus" z 25 marca 1992 r. jest spadkobierczynią kościoła diecezji warmińskiej i diecezji łomżyńskiej. Po doświadczeniach pierwszych lat widzimy potrzebę zachowania tej tradycji i tworzenia własnej tożsamości kościoła ełckiego. Temu zadaniu służy m. in. Synod diecezjalny.

Zgodnie z prawem kanonicznym synod diecezjalny jest zgromadzeniem kapłanów i innych wiernych kościoła diecezjalnego, nad którymi biskup, wspomagany przez teologów i znawców prawa kościelnego i duszpasterstwa, sprawuje, w sposób uroczysty, urząd i posługę pasterską, dostosowując prawa i normy Kościoła Powszechnego do lokalnych warunków i potrzeb. Synod ponadto powinien nas przygotować do wielkiego jubileuszu dwutysiąclecia chrześcijaństwa oraz, jeżeli będzie taka wola Boża, na spotkanie w przyszłym roku z Ojcem Świętym, Janem Pawłem II, na naszej ziemi suwalsko-mazurskiej.

W trosce więc o dobro kościoła ełckiego, wykonując przepisy kanonu 461 Kodeksu Prawa Kanonicznego, po wysłuchaniu Rady Kapłańskiej, niniejszym dekretem, w drugim roku przygotowania do wielkiego jubileuszu dwutysiąclecia, w dwudziestym roku pontyfikatu papieża Jana Pawła II, w szóstą rocznicę utworzenia diecezji ełckiej zwołuję uroczyste I Synod Diecezjalny.

Uroczyste rozpoczęcie synodu nastąpi w wigilię św. Wojciecha, dnia 22 kwietnia br. w Ełku. Podczas liturgii będzie miała miejsce ceremonia wręczenia przybyłym delegatom synodu diecezjalnego projektu statutów synodalnych. Staną się one następnie przedmiotem

debaty i refleksji kapłanów i wiernych świeckich w ramach prac parafialnych zespołów synodalnych, jak i komisji problemowych. Do prac w synodzie powołuję wszystkie osoby piastujące urząd w kościele diecezjalnym, wymienione w kanonie 463 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Ponadto, zgodnie z tym kanonem, powołuję do udziału w pracach synodu członków Konkatedralnej Kapituły Sambijskiej, kanoników honorowych oraz Kolegiacką Kapitułę Sejneńską, kanoników inkardynowanych lub zatrudnionych w diecezji ełckiej. Powołuję również przedstawicieli prezbiterium, zakonów, ich zgromadzeń żeńskich i męskich, a także osoby świeckie wybrane do prac w komisjach synodalnych w sposób określony odrębnymi dekretemi.

Zachęcam wszystkich diecezjan do powszechnej modlitwy w intencji podejmowanego dzieła, szczególnie podczas niedzielnych zgromadzeń liturgicznych, a zwłaszcza w dniach nowenny przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Zwracam się z prośbą do chorych, aby zechcieli swe cierpienia ofiarować w intencji synodu. Ufam, że rozpoczynający się pierwszy synod kościoła ełckiego przyczyni się do ożywionej dyskusji i pogłębionej refleksji teologiczno-duszpasterskiej oraz umocnienia wspólnoty braterstwa i miłości całego Ludu Bożego w naszym kościele ełckim. Pomyślny przebieg prac synodalnych polecam patronom diecezji ełckiej: Bogarodzicy Dziewicy Matce Kościoła i Św. Wojciechowi - szczególnie naszemu orędownikowi, aby ten synod przygotował kościół ełcki w wejście w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Wydano w Ełku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, roku 1998, w szóstą rocznicę erygowania diecezji ełckiej.

Ks. bp Wojciech Ziemia - Biskup Ełcki
Ks. Marian Salamon - Kanclerz Kurii

PROCHEM JESTEŚ, ALE...

Rekolekcje wielkopostne w Rajgrodzie w tym roku głosił ks. Adam Rybicki z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Już na wstępie przypomniał liturgię środy popielcowej, podczas której kapłan posypuje popiołem głowy wiernych i wypowiada znamienne zdanie: "Pamiętaj człowiecze - prochem jesteś i w proch się obrócisz". Drugi raz te słowa padają, kiedy ksiądz rzuca grudkę ziemi o trumnę i po chwili dodaje: "ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym". To właśnie Jezus jest największym gwarantem naszego zmartwychwstania, bo on jako pierwszy zmartwychwstał i dał świadectwo tej prawdzie, że po życiu jest dalsze życie. Oprócz ciała, które jest prochem ziemi, człowiek ma jeszcze nieśmiertelną duszę, która zmierza do Boga. Rekolekcje są właśnie po to, aby nasze dusze, jakże często zbaczające na niewłaściwe tory, sprowadzić na drogę prawdy objawionej.

"W pewnej parafii ksiądz proboszcz zorientował się, że jego parafianie zaniedbują praktyki religijne. Oplakatował parafię informacją, z której wynikało, że parafia umarła, ale pogrzeb nie odbędzie się, bo wszyscy parafianie jeszcze chodzą. Z plakatu można było też wyczytać, że w najbliższą niedzielę odbędzie się w kościele nabożeństwo żałobne za zmarłą parafię. Ludzie tłumnie przybyli do kościoła, gdzie na środku stał katafalk z odkrytą trumną. Wielu zaciekawionych zajrzało do tej trumny, na dnie której proboszcz położył lustro".

J.S.

ZAPAMIĘTANE Z REKOLEKCJI

Gdy Mojżesz zapytał Boga o jego imię - dowiedział się: "Ja jestem, który jest". Pismo nie jest mi dane po to, bym w nim znalazł Boga. Z pisma mam się uczyć, jak w otaczającym mnie świecie znaleźć tego, który JEST.

W. Więckowski

W dniu 27 marca 1998 r.

Zmarła w Lublinie, w wieku 93 lat

Ś.p. MARIA HELENA SZYMAŃSKA

Długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie
w okresie międzywojennym,
współzałożycielka harcerstwa w Rajgrodzie

NOTATKA O ŚMIERCI PRZYJACIELA

*Placz ukośnie odbity od wiatru
seriami drzazg niewidocznych
nakłuwa twarz*

*tłumy wykrzykników potykających
się o nią*

*w żałobnym marszu
między tobą i matką*

*pochód krwi zatrzymany
na granicy młodości*

*wiatr wyprężony przy ustach
na straży bieli i chłodu*

*grudki światła ciskane
w prostokątny otwór*

*krzyżujące się w labiryncie mózgu
echa uderzeń.*

JANUSZ BERNER

Jerycho leży na pń-wsch od Jerozolimy i na północ od Morza Martwego.

Wśród fascynujących odkryć dokonanych w latach pięćdziesiątych w starożytnym Jerychu były ludzkie czaszki, z których zrobiono portrety zmarłych. Nosy i inne części twarzy dolepiono z gipsu, nie w żadnej stylizacji, lecz najwyraźniej tak, aby był to realistyczny portret danej osoby. W miejsce oczu włożono muszki morskie. Jest dość prawdopodobne, że w Jerychu istniał kult przodków polegający na tym, że wybitnych członków wspólnoty czczono przez pewien czas po śmierci.

Cywilizacji najwyraźniej była potrzebna obrona. Miasta w epoce kamiennej miały mocne mury z wbudowanymi cylindrycznymi wieżami z kamienia. Później przed murami kopano jeszcze fosę.

Jerycho jest znane z przypowieści biblijnej, która opowiada, jak upadły mury miasta oblężonego przez Izraelitów pod wodzą Jozuego. W 6. rozdziale Księgi Jozuego czytamy, że przy donośnym graniu trąb z rogów baranich obniesiono siedem razy wokół miasta Arkę Przymierza. Kiedy podczas siódmego okrążenia zagrzmiąły trąby, wszyscy Izraelici wydali okrzyk bojowy i **"mur rozpadł się w miejscu, lud zaś wkroczył do miasta, każdy prosto przed siebie i zdobyli miasto"**.

Archeolodzy, którzy w latach trzydziestych naszego wieku prowadzili prace wykopaliskowe na miejscu starożytnego Jerycha, sądzili, że udało się im odnaleźć właśnie te mury, które "rozpadły się w miejscu". Okazało się jednak, że odsłonięte szczątki murów są o całe tysiąclecie za stare, aby mogły pochodzić z czasów Jozuego tj. XIII wieku p.n.e.

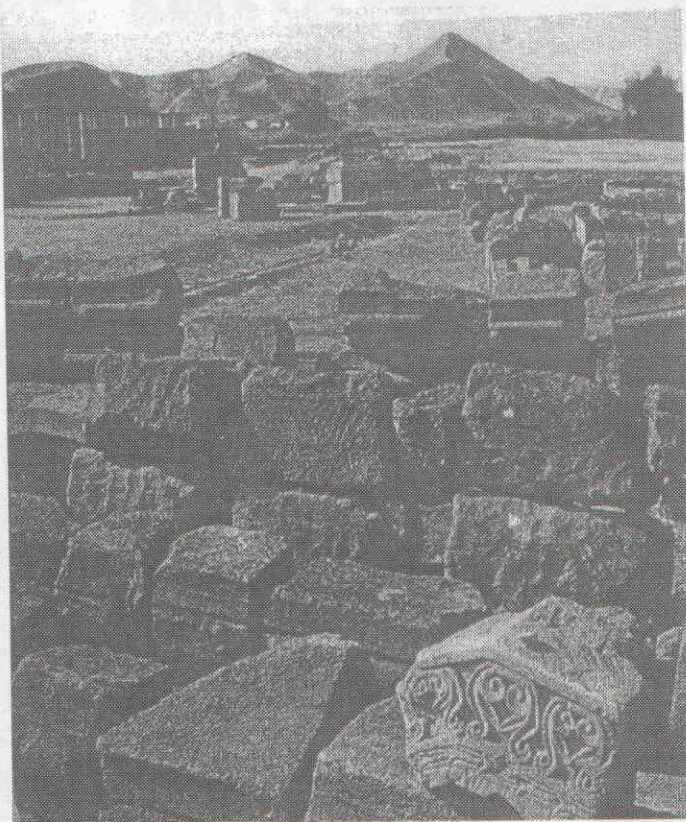
Miasto ze Starego Testamentu znajdowało się na miejscu kopca oddalonego od współczesnego Jerycha o 1,5 km i zwanego po arabsku Tel es-Sultan. Prace wykopaliskowe prowadzone w latach pięćdziesiątych pod kierunkiem brytyjskiego archeologa, Kathleen Kanyon, dowiodły, że Jerycho stanowi jedno z najstarszych osiedli miejskich świata. Miasto zaś twier-

PERŁY MINIONYCH EPOK

JERYCHO

dzi, że jest najstarsze w świecie, chociaż większość archeologów byłaby niechętna aż tak kategorycznemu stwierdzeniu.

Okolo 9.000 lat p.n.e., w środkowym okresie epoki kamiennej, plemiona łowieckie zakładały tutaj obozy i miały prawdopodobnie również pewnego rodzaju świątynie lub miejsce kultu. Okolo 8.000 lat p.n.e. było to już osiedle miejskie.



Domy były zbudowane z glinianych cegieł i wspierały się na drewnianych słupach. Są to najstarsze stałe zamieszkałe budynki, jakie do tej pory odkryto. Miasto otaczał mur długości 800 metrów z ogromną cylindryczną wieżą z kamienia o średnicy 9 m. i takiej samej wysokości.

Mieszkańcy miasta, w przeciwieństwie do koczowników żyli przynajmniej częściowo z rolnictwa. Znalaziono tu ziarna udoskonalonych odmian pszenicy i jęczmienia, szczątki kopaczek oraz kamienne ostrza sierpów. Znajdujące się tutaj podziemne źródła wytworzyły oazę zie-

leni na leżącym wokół jałowym pustkowiu doliny Jordanu. Mieszkańcy Jerycha prawdopodobnie odkryli, jak należy nawadniać ziemię. Tu więc między innymi dokonał się zwrot w historii cywilizacji, polegający na przejściu od wędrownego życia myśliwego do osiadłego życia rolnika.

Pierwsze miasto prawdopodobnie strawił pożar i ok. 7.000 lat p.n.e. na jego ruinach zbudowano drugie, większe. Później powstały tu kolejne otoczone murami miasta. W pierwszym stuleciu p.n.e. rzymski, marionetkowy władca Judei, Herod Wielki, zbudował 1,5 km na południe pałac w stylu rzymskim, gdzie zmarł w 4 roku n.e.

Część tego pałacu odsłonięto podczas prac wykopaliskowych w latach pięćdziesiątych. W jego pobliżu powstał w VII wieku n.e. luksusowy pałac kalifa Hiszama.

W pobliżu Jerycha znajduje się kilka miejsc czczonych przez tradycję żydowską, chrześcijańską i muzułmańską. Niedaleko kopca Tel es-Sultan znajduje się źródło Elizeusza. Druga Księga Królewska (rozdział 2) powiada, że prorok uzdrowił wody tego źródła na prośbę mieszkańców miasta. Tuż na zachód od Jerycha jest Góra Pokuszenia, na której mnisi rosyjscy zbudowali w XIX wieku klasztor. Jak głosi tradycja, Jezus został ochrzczony w brodzie Jordanu, ok. 10 km na wschód od Jerycha, a potem w osamotnieniu pościł tutaj przez 40 dni i nocy. Następnie diabeł zabrał go na szczyt góry i pokazał **"wszystkie królestwa świata i chwałę ich"**

(Ewangelia św. Mateusza, rozdział 4)

Na południe od Jerycha, w bok od drogi do Jerozolimy, stoi meczet Nabi Musa zbudowany w XIII wieku na miejscu, gdzie, jak głosi muzułmańska tradycja, Mojżesz został pochowany w **"ziemi moabskiej"** (V Ks. Mojżeszowa, rozdział 34). Co roku ściągają tutaj muzułmańscy pielgrzymi.

Na podstawie:
CUDA ŚWIATA, Warszawa 1996.

ŻYJĄ WŚRÓD NAS...

JĘDRUŚ



Przechadzając się po ulicach Rajgrodu łatwo zauważyć, że na szyldach sklepów, lokali gastronomicznych i restauracji widnieją wybitnie polskie nazwy. Cieszy więc fakt, że udało się uniknąć anglo-amerykańskich zlepów szpecących inne miasta i kaleczących nasz, polski, język. Właścicielom owych sklepów i lokali zawdzięczamy takie nazwy jak: "Smakosz", "Raj", "Gród", "Marta", "Kamil", "Ola", "Kajtuś", "Dorota", "Samuś" czy chociażby... "Jędrus". Właśnie sklepy spożywcze "Jędrus" pojawiły się jako jedne z pierwszych, jeszcze w epoce dominacji w lokalnym handlu struktury Gminnej Spółdzielni.

- Kiedy i jak to się zaczęło? - pytam właściciela Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego "Jędrus", pana Andrzeja Mikulskiego.

- Pracowałem wówczas w geesie i nie mogłem patrzeć jak to spółdzielnia, posiadająca tak wielkie możliwości do działania, chyli się ku upadłości. Mieli w swoich rękach wszystko, a więc masarnię, piekarnię, restaurację, magazyny... no i prawie wszystkie sklepy w Rajgrodzie i w okolicy, a jednak coś tu nie grało. Chory był system handlu, bo zamiast kupować u producenta, kupowano towary u pośredników, a każdy na tym zarabiał. Zgłosiłem wówczas do prezesa, że ja zajmę się sprowadzaniem towarów za niewielki procent zysku dla siebie. Po uzyskaniu odmownej odpowiedzi nie wytrzymałem i poprosiłem o wydzierżawienie jednego sklepu. Otrzymałem taki, który przynosił dla GS największe straty miesięczne, a był to sklep spożywczy na osiedlu, przy blokach, w Rajgrodzie. I tak w lutym 1990 r. roz-

począłem działalność gospodarczą. Po krótkim czasie zorientowałem się, że to zaczyna dobrze się kręcić i sklep zaczął przynosić zysk. Poszedłem za ciosem i przenieśliem się w lepsze miejsce, na przystanek PKS, a następnie powstał drugi sklep spożywczy w Rajgrodzie, taki sam w Biebrzy. W roku 1993 otworzyłem sklep w Grajewie, gdzie dzisiaj mam w tym mieście dwa sklepy.

- Działalność pana nie ogranicza się tylko do prowadzenia sklepów spożywczych.

- To prawda... W momencie upadku GS, początkowo wydzierżawiłem, a potem kupiłem kawałek placu z punktem wagowym i znajdującymi się

naprzeciw magazynami. Zacząłem sprowadzać towary niezbędne rolnikom i okolicznej ludności. W jednym z magazynów założyłem sklep, w którym można kupić wszystko, przynajmniej staram się aby były gwoździe, śruby, pędzle, farby... ale i urządzenia techniczne. Po kupieniu na starej, mleczarni w Rajgrodzie, odremontowałem ten budynek i przenieśliem tam jeden ze sklepów spożywczych. Na placu zaś staram się mieć wszystko, co potrzebne ludziom, a więc nawozy sztuczne, węgiel, materiały budowlane...

- Ostatnio da się zauważyć wzmożony handel narzędziami i maszynami rolniczymi.

- Kupują głównie Litwini i Łotysze, bo u nich zaczyna funkcjonować indywidualne rolnictwo. Niejednokrotnie przybywają samochodami ciężarowymi i kupują wszystkie maszyny z danego asortymentu, jakie akurat są na placu. Bardzo dobrze sprzedają się sadzarki do ziemniaków, opryskiwacze, siewniki zbożowe, siewniki nawozowe, a także takie podstawowe narzędzia jak pługi, brony, obsypywacze, kultywatory...

- Czy jest to dobry handel?

- Dzięki obrotom wynikającym z handlu z Litwą i Łotwą mogę powiedzieć, że

wiem co znaczy dobre funkcjonowanie firmy. Duży popyt na maszyny rolnicze pozwolił obniżyć ich ceny, na czym korzystają również nasi rolnicy. Przykładem tego niech będzie fakt, że przed trzema laty trójskibowy pług kosztował 1.000 zł, a obecnie opłaci mi się sprzedawać takie pługi po 850 zł. Podobnie jest z innymi maszynami, których ceny, dzięki obrotom, znacznie spadły. Staram się być konkurencyjny w stosunku do innych sprzedawców i to się opłaca. Przecież Litwini, po przekroczeniu granicy, mają takie punkty sprzedaży w Budzisku, następnie w Suwałkach czy w Augustowie, a jednak cena przyciąga ich do mnie.

- Czy istnieje zagrożenie dla mieszkańców Rajgrodu, że firma "Jędrus" przeniesie się do Augustowa?

- W Augustowie kupiłem mieszkanie i tam przenieśliem się z rodziną, ale tylko ze względu na dzieci. Nigdy nie zrezygnuję z Rajgrodu. Jestem z tej gminy, pochodzenie mam chłopskie, i pragnę pracować dla tego społeczeństwa.

- Jakie są plany na przyszłość?

- Obecnie PPH "Jędrus" daje zatrudnienie dla 29 osób, a 2 uczennice



pobierają naukę zawodu. Pracowników biurowych mam czterech tj. żona, dwie księgowe i ja. W najbliższej przyszłości planuję wielką reorganizację firmy. Nie wiem jak to wyjdzie, ale chciałbym aby pewne udziały w firmie mieli pracownicy. Chciałbym, aby nie czuli się tylko przystawionymi "urzynami", ale żeby do pracy przychodzili jak do swojej firmy. Inaczej człowiek pracuje dla siebie, a inaczej dla kogoś, a która praca jest wydajniejsza nie muszę wskazywać.

- Jako szef jest pan nie tylko pracownikiem z biurka?

- Jestem tam, gdzie potrzeba. Wstaję nawet wcześniej od innych, a jak potrzeba



to pracuję fizycznie. Staram się być jak najbliższej swoich ludzi, ja najbliższej załogi, z której jestem zadowolony, ale wychodzę z założenia, że "pańskie oko konia tuczy".

Niech więc ten "koń", któremu na imię PPH "Jędrus" rośnie jak najszybciej i rozwija się, bo jest to w interesie miejscowego społeczeństwa. Firma wypełniła lukę, po rozpadzie Gminnej Spółdzielni, i dob-

rze służy Rajgrodowi i mieszkańcom gminy. Daje zatrudnienie dla 30 osób i tylko należy życzyć panu Andrzejowi Mikulskiemu - pomyślnej jej reorganizacji.

JANUSZ SOBOLEWSKI

Na zdjęciu na stronie obok:

P. Andrzej Mikulski - właściciel PPH "JĘDRUS"

● W dniu 22 stycznia 1998 r. odbyło się Walne Zebranie (sprawozdawczo-wyborcze) Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania z działalności w roku 1997 i sprawozdania finansowego, udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorium. W wyniku wyborów wyłoniono nowy Zarząd, który "po ukonstytuowaniu się, przedstawiamy: **prezes - Zygmunt Tarnacki, zast. Prezesa - Irena Czerwionka, sekretarz - Maria Fliszewska, skarbnik - Barbara Jankowska oraz członkowie; Jan Tarnacki, Janina Kalinowska, Zbigniew Poniatowski, Krzysztof Mroziewski, Jan Truszkowski.** Wybrano również trzyosobową Komisję Rewizyjną: **przewodniczący - Zygmunt Dziadziak oraz członkowie: Helena Milewska i Danuta Mroziewska.**

W planach Towarzystwa na rok 1998 znalazły się następujące pozycje wydawnicze: ks. Stanisława Kossakowskiego "**Byłem adiutantem 'Mściława'**", dr. Jerzego Rudnickiego "**Zabytki województwa łomżyńskiego**" oraz dwa tomiki poezji: p. Stefani Matysiewicz i p. Janusza Bernera.

W zebraniu uczestniczyli: p. Marian Mieszkowski - członek Prezydium Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury i przedstawiciele Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW w Łomży; p. Marianna Tarczewska i p. Józef Subda.

Podsumowując działalność Towarzystwa w roku 1997, podkreślono, że najważniejszym osiągnięciem było wydanie książki Jan Orzechowskiego pt. "**Aby pamięć nie zginęła**". Drugie wydanie tej pozycji stało się nową książką znacznie przekraczającą pierwsze. Autor znacznie rozwinął pierwsze rozdziały dotyczące

KRONIKA TMR

historii powiatu grajewskiego, historii 9. Pułku Strzelców Konnych i narodzin konspiracji w Polsce, a także na Białostocczyźnie. Okupacja sowiecka i hitlerowska oraz akcja "**Burza**" na terenie powiatu grajewskiego - to zasadnicze rozdziały książki, której objętość rozrosła się do 430 stron formatu B-5. Książka zawiera 34 mapy, schematy i ryciny oraz 267 zdjęć. Ponad pół roku, od momentu otrzymania od autora rękopisu, zajęły nam przygotowania jej do druku, a więc komputerowe przepisanie, korekta autorska, korekta zasadnicza, wprowadzenie korekty, przygotowanie zdjęć. Zespół redakcyjny tworzyli: Janusz Sobolewski, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Emilia Sobolewska i Bogusława Gardynecka. Zasadniczą korektę wykonał Jan Tarnacki. Projekt okładki; Emilia Sobolewska i Zygmunt Tarnacki. Reprodukcje części archiwalnych fotografii i zdjęcia zabytków z terenu powiatu oraz zdjęcia z uroczystości rocznicowych wykonali Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski.

Druk książki wykonano w P.W. "SCAN COM" w Łomży. Nakład: 1000 egz.

● W dniu 20 lutego 1998 r. w sali kominkowej TMR odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej pt. - autorstwa Dereka Slattery, angielskiego fotografa. Kolorowe fotografie dużego formatu przedstawiają ptaki i zwierzęta dziko żyjące w Afryce i na Falklandach. Wystawę

przygotował ZT Klub Fotograficzny "FOTART".

● W dniu 5 marca 1998 r. sekretarz Maria Fliszewska i Krzysztof Mroziewski rozwieźli po terenie Grajewa i gminy Rajgród (egemplarze promocyjne i do sprzedaży) książki Jana Orzechowskiego pt. "Aby pamięć nie zginęła"

● W dniu 10 marca 1998 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski przysłuchiwali się obradom XXXV Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. W uchwalonym budżecie znalazła się kwota 5000 zł dla Towarzystwa. Jest to znacznie poniżej oczekiwań i wielkość takiej dotacji, która zabezpiecza koszty wydawnicze za poprzedni rok, stawia pod znakiem zapytania dalsze utrzymanie lokalu i sprzętu komputerowego. Niezbędne minimum do przetrwania Towarzystwa określone zostało na poziomie 15.000 zł. Planowany koszt wydawnictw w tym roku - to dalsze 30.000 zł, ale o tę kwotę Towarzystwo "postarałoby się" dodatkowo i nie z kasy gminnej. Podstawą warunkującą działalność Towarzystwa jest zabezpieczenie środków na: opłaty za CO, energię elektryczną, utrzymanie sprzętu komputerowego i etatu redaktora "RE".

● Prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski złożyli wizytę Burmistrzowi Rajgrodu Janowi Olszewskiemu. Przedstawili dramatyczną sytuację Towarzystwa po przyznaniu tak skąpej dotacji na rok 1998.

● W dniu 13 marca 1998 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski złożyli wizytę w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki UW w Łomży.

UWAGA ALKOHOLIZM

KTO TO JEST ALKOHOLIK?

Jest to osoba chora na chorobę zwaną alkoholizmem. Istotą alkoholizmu jest utrata kontroli nad ilością wypijanego alkoholu oraz picie, mimo nieprzyjemnych konsekwencji, które ono za sobą niesie. Alkoholik nie jest zdolny do picia alkoholu w sposób kontrolowany, nawet wtedy, kiedy zagraża to jego zdrowiu, pracy czy rodzinie.

Alkoholizm może dotknąć każdego bez względu na płeć, wiek, rasę, pochodzenie społeczne. Większość alkoholików nie wyróżnia się niczym szczególnym. To nieprawda, że alkoholicy to głównie ludzie marginesu. Tylko 3% pijących alkoholików można zaliczyć do tej kategorii. Reszta to zwykli ludzie mający rodziny i pracę.

Czy wiesz, że nadmierne picie alkoholu jest jednym z najpoważniejszych problemów społecznych i zdrowotnych w naszym kraju. Na każdego dorosłego Polaka przypada rocznie 11 litrów wypitego czystego alkoholu. Znajdujemy się pod tym względem w czołówce krajów europejskich.

Alkoholizm kosztuje: życie -

wielu ludzi ginie w wypadkach spowodowanych piciem alkoholu, pieniądze - alkohol jest między innymi przyczyną strat w produkcji, zwiększonych nakładów na służbę zdrowia i opiekę społeczną, przede wszystkim jednak ogromne koszty ponosi rodzina.

Alkoholicy niszczą stabilizację, bezpieczeństwo i jedność rodziny. Często pogarsza się sytuację materialną, dochodzi do rozwodów, wykroczeń i przestępstw kryminalnych.

To prawda, że bardzo trudno jest dopuścić do siebie myśl, że ktoś przez nas kochany jest alkoholikiem. Musisz jednak pamiętać, że tylko szybkie działanie może ochronić twoją rodzinę - zanim nie będzie za późno.

JAK ROZPOZNAĆ TO, ŻE KTOŚ JEST ALKOHOLIKIEM?

Odpowiedź na to pytanie bywa bardzo trudna. Często zdarza się, że alkoholizm rozwija się bardzo długo. Czasami mija wiele lat zanim rodzina uświadomi sobie istnienie problemu.

Warto jednak pamiętać o pewnych ostrzegawczych objawach!

Należą do nich:

- Zbyt częste picie - w coraz większych ilościach, z byle kim i byle gdzie.

- Stany lęku - nasilanie się stanów lękowych, niekorzystny obraz samego siebie, odczuwanie negatywnych emocji.

- Lekceważenie wszystkiego co nie jest związane z piciem alkoholu: obowiązków rodzinnych, zawodowych czy szkolnych.

- Posiadanie argumentów uzasadniających zarówno fakt nadmiernego picia jak i własnego zachowania spowodowanego piciem np. wypilem mniej niż inni, praca mnie denerwuje, muszę się uspokoić, inni też piją, nie piłabym gdybym miała lepszego męża.

- Zaprzeczanie istnieniu pierwszych sygnałów mówiących o utracie kontroli nad piciem alkoholu, np. jak bym chciał to bym nie pił. Unikanie rozmów i tematów związanych z piciem - reagowanie agresją.

- Składanie obietnic związanych z ograniczeniem i zmianą rodzaju pietygo alkoholu, połączone z prośbami o to by nie zrzędzić.

- Zaniki świadomości - coraz częstsze występowanie sytuacji, w których pijący nie potrafi przypomnieć sobie co się zdarzyło w czasie picia.

KRONIKA TMR

- W dniu 18 marca 1998 r. wizytę w Towarzystwie złożył dr Jerzy Rudnicki - przewodniczący Wojewódzkiej Rady RTK.

- W dniu 23 marca 1998 r. p. Irena Sobolewska złożyła wizytę p. Krzysztofowi Filipowowi, dyrektorowi Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku. Ustalono zasady wzajemnej sprzedaży własnych wydawnictw.

- W dniu 25 marca 1998 r. p. Czesław Pieńczykowski, p. Krzysztof Mroziewski i p. Janusz Sobolewski uczestniczyli w uroczystych obchodach szóstej rocznicy powstania diecezji ełckiej, które odbyły się w katedrze p.w. św. Wojciecha w Elku. Biskup Ełcki ogłosił zwołanie I Synodu Diecezjalnego oraz zainaugu-

rowano działalność diecezjalnej Akcji Katolickiej.

- Ks. bp Edward Samsel znalazł chwilę czasu i podszedł do przedstawicieli Rajgrodu, podziękował za "Rajgrodzkie Echa" i książki wydawane przez nasze Towarzystwo, które regularnie są mu dostarczane przez nasze stowarzyszenie.

- Zaawansowane są prace w przepisywaniu książki ks. kanonika Stanisława Kossakowskiego pt. "Byłem adiutantem 'Mścislawa'". Prowadzone są niezbędne korespondencyjne konsultacje.

- W dniu 29 marca 1998 r. p. Helena Berner złożyła w Towarzystwie materiał literacki (kilkadziesiąt wierszy)

pozwalający na kolejne wydanie tomiku poezji p. Janusza Bernera pt. "Pejzaż w liściu".

- Towarzystwo Miłośników Rajgrodu składa serdeczne podziękowanie p. Jadwidze Stryjeckiej i p. Zygmuntowi Gąnowi za pomoc w prowadzeniu księgowości i sporządzeniu bilansu za rok 1997.

Na rzecz TMR wpłynęło:

Józef Golubiewski z Piaseczna - 100 zł.,
Jan Orzechowski z Warszawy - 50 zł.,
Henryk Milewski z Augustowa - 20 zł.,
Ryszard Konięcki ze Szczecina - 30 zł.,
Tadeusz Poziemski z Białegostoku - 20 zł.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

Lektury przerobione

**PAMIĘTAJ
NIE DAJ SIĘ ZWIEŚĆ**

Niektórzy alkoholicy mimo, że są pijani nie zachowują się tak jak osoby pijane.

Okresy przerw w picu alkoholu nie oznaczają, że dana osoba nie jest alkohikiem. Przeciwnie, radykalne przerywanie picia alkoholu na pewien czas jest właśnie cechą alkoholizmu.

**DLACZEGO
LUDZIE PIJĄ?**

Zwykle z kilku powodów jednocześnie.

Większość z nas pije alkohol na skutek panującego obyczaju. Od dziecka jesteśmy oswajani z alkoholem. Obchody ważnych wydarzeń w życiu rodzinnym oraz imprezy towarzyskie połączone są ze spożyciem alkoholu. Dla wielu z nas picie staje się przyjemnością, z której nie możemy zrezygnować. Picie alkoholu nie jest samo w sobie zagrożeniem. Niebezpieczeństwo pojawia się dopiero wtedy, kiedy zaczynamy pić w zbyt młodym wieku (młodzi ludzie mają mniejszą tolerancję na alkohol i szybciej się uzależniają) oraz zbyt dużo i zbyt często. Szansa na uzależnienie od alkoholu bardzo rośnie, jeżeli picie zaczynamy traktować jako dobry sposób na rozwiązanie naszych problemów.

Na podstawie:
ALKOHOLIZM.
PORADNIK DLA RODZINY

**W ŁOMŻY
MOŻESZ UZYSKAĆ POMOC:**

TELEFON ZAUFANIA - 988
Codziennie w godz. 20.00 - 24.00
KATOLICKA
PORADNIA DLA MŁODZIEŻY
"EFFATHA" ul. Dworna 25
wtorki, środy, czwartki
w godz. 16.00 - 20.00
PORADNIA RODZINNA
ul. Sz. Zambrowska 1/27 (I piętro,
pokój 232), tel. 16 54 21, wew. 299
WOJEWÓDZKI OŚRODEK
PROFILAKTYKI I TERAPII
UZALEŻNIENÍ
ul. Rybaki 3, tel. 16 67 03

TRZECH BUDRYSÓW

(z Mickiewicza)

Byli piękni i młodzi, gdy im syn się urodził,
Byli dumni i bardzo szczęśliwi.
Potem drugi i trzeci ... No, cóż - chłopcy - też dzieci,
To normalne i nikt się nie dziwił.

Patrzył ojciec i matka, jak podраста czeladka,
Żartowali, że Budrys w Budrysa.
Folgowali marzeniom: jak się chłopcy pożenią,
Budrysiątka im będą kołysać.

Ale to za czas jakiś, dziś to jeszcze dzieciaki,
Niech się jeszcze wyszumią za młodu.
No i szkoła, matura, bo czy zechce dziś która
Męża wziąć bez żadnego zawodu?

W spraw codziennych kieracie dni mijały bliźniacze,
Każdy swoje miał sprawy na głowie.
W drzwiach się tylko mijali; byli razem, gdy spali,
(A najpóźniej się kładli synowie).

Ojciec z matką czekali, przed ekranem drzemali,
Który kipiał przemocą i gwałtem.
Czasem wpadł ktoś z wizytą, jakąś flaszkę rozpito.
(Jeśli gość nie przyjechał był autem).

Wymieniano uwagi, że dziś trzeba odwagi
Iść ulicą dotychczas spokojną.
No i skąd to się bierze ta agresja w młodzieży,
Czemu tego nie było przed wojną?

Gdzie policja, gdzie szkoła, gdzie jest rola kościoła,
Czy rodziców tu winić należy?
Tutaj Akcja "Małolat", a tam rzecznik praw woła,
Że się wolność narusza młodzieży.

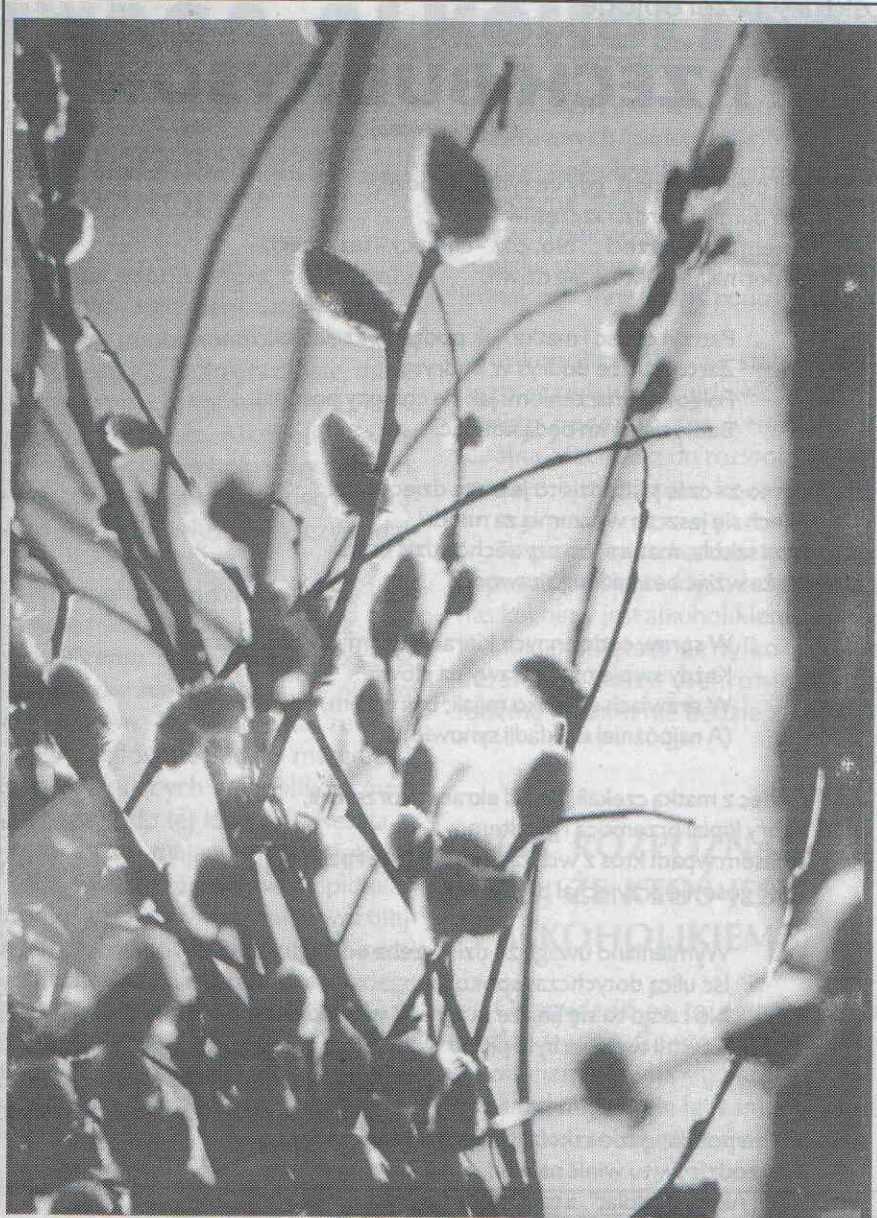
Kiedyś ojciec spać nie mógł (to się zdarza staremu),
Siadł więc w oknie z pudełkiem "Klubowych".
Wtedy starszy syn wrócił, jakieś drewno w kąt rzucił.
"Co to, synku?" "To kij bejsbolowy!"

Rano ojciec miał zawał, bo usłyszał, że krwawa
Była w mieście wieczorem zadyma.
Drugi zawał go dopadł, kiedy średni znów chłopak
Stanął we drzwiach, a w ręku kij trzymał.

Stary nie spał i nie jadł: co za głupia nadzieja
Tumaniała mu serce przez lata!...
Został jeszcze najmłodszy - nie wygląda jak lotrzyk
I nie mówi mu "Ojciec" lecz "Tata".

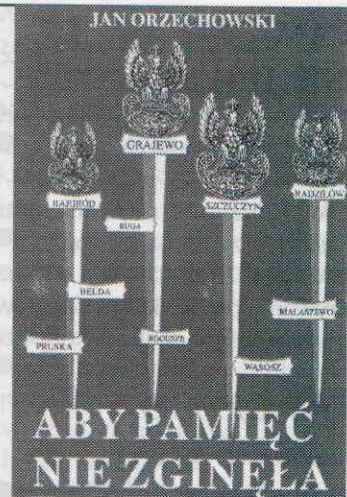
Gdy i ten wrócił z miasta (dosyć późno - rzecz jasna),
Jakiś kij mu spod pachy wystawał.
Czy miał wołać zawczasu, że to tylko parasol?
Nie zawołał - i trzeci był zawał...

Jan Tarnacki



*Radosnych, pogodnych
prawdziwie rodzinnych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim Czytelnikom*

życzy firma Scan Com



KUP TĘ KSIĄŻKĘ!

Jan Orzechowski
ABY PAMIĘĆ NIE ZGINEŁA
SŁUŻBA ZWYCIĘSTWU
POLSKI
ZWIĄZEK WALKI ZBROJNEJ
ARMIA KRAJOWA
NA TERENIE POWIATU
GRAJEWSKIEGO
W LATACH OKUPACJI
1939-1944

Dzieje Mazowsza i ziem pruskich.
Ukształtowanie się powiatu grajew-
skiego.

Historia 9. Pułku Strzelców Kon-
nych.

Narodziny konspiracji w Polsce i na
Białostoczczyźnie.

Okupacja sowiecka i hitlerowska
Akcja "Burza" - bitwa na Grzędach -
Czerwonym Bagnie

- 430 stron formatu b-5
- 34 mapy, schematy i ryciny
- 267 fotografii

TYLKO 16 ZŁ

WYSYŁAMY KAŻDĄ ILOŚĆ
NA ZAMÓWIENIE
TA KSIĄŻKA POWINNA
BYĆ W KAŻDYM DOMU

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 72 17 28

Nr rach. bankowego: 8765 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037